Dziś w n-rze: LIST JÓZEFA OPATOSZU
FRONT LUDOWY, BEZBOŻNICY I KOMUNIZM

10 GR

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

DZIENNIK WILEŃSKI
GŁOS WILEŃSKI

Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 13-64.
Redakcja czynna w godzinach od 13 do 15 i od 20 do 24.

Rok XX | Wilno, Poniedziałek 20 Kwietnia 1936 roku | Nr. 107

Kongres rzemieślników w Warszawie

Uroczystości ku czci rzemieślników — działaczy narodowych

POŚWIĘCENIE TABLICY KU CZCI SIERAKOWSKIEGO W WARSZAWIE.

WARSZAWA. W ramach uroczystości kongresowych rzemiosła chrześcijańskiego, odbyło się odsłonięcie i poświęcenie płaskorzeźby ku czci Józefa Sierakowskiego, bohatera insurekcji kościuszkowskiej. Po nabożeństwie w kościele św. Florjana na Pradze na ul. Sierakowskiego przed gmachem szkoły powszechnej im. biskupa Bandurskiego, ustawiły się poczty sztandarowe cechów rzemieślniczych.

Przy dźwiękach hymnu narodowego odsłonięcia płaskorzeźby dokonał prezydent m. st. Warszawy Starzyński, poczem aktu poświęcenia dokonał ks. prałat Poskrobko. Następnie, ze specjalnie ustawionej trybuny, wygłosił przemówienie prezydent miasta Starzyński, w którem scharakteryzował bohaterską postać J. Sierakowskiego, podkreślając jego czyny i zasługi w walce o wyzwolenie Ojczyzny.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA KILIŃSKIEGO.

WARSZAWA. Stolica uczciła wczoraj pamięć bohatera narodowego, szewca — pułkownika Jana Kilińskiego przez odsłonięcie pomnika ku jego chwale.

Uroczystość, która zbiegła się z wielkim zjazdem rzemiosłą polskiego ze wszystkich stron kraju i którą zaszczycili swą obecnością p. Prezyden Rzeczypospolitej i szereg najwybitniejszych osobistości świata politycznego i społecznego, zamieniła się w potężną manifestację uczuć narodowych.

Odsłonięcie pomnika poprzedziło nabożeństwo w katedrze, odprawione przez J. E. Ks. Arcybiskupa Galla.

Pomimo niepogody, mieszkańcy Warszawy na długo przed odsłonięciem pomnika zaczęli tłumnie zdążać na plac Krasińskich, wypełniając przylegające ulice.

Wokół pomnika Jana Kilińskiego ustawiły się dziesiątki sztandarów cechowych, organizacyj rzemieślniczych, b. wojskowych oraz rozmaitych stowarzyszeń.

Wzdłuż pl. Krasińskich przed kościołem garnizonowym ustawiły się 3 kompanje wojska: 21, 30 i 36 p. p. oraz szwadron szwoleżerów.

Z chwilą przybycia p. Prezydenta R. P., orkiestry odegrały hymn narodowy, a setki sztandarów pochyliły się przed głową państwa.

Przed odsłonięciem pomnika, wygłosił przemówienie w imieniu komitetu budowy pomnika — Paweł Nowicki, w którem nakreślił historję powstania pomnika. Odsłonięcia pomnika dokonał osobiście p. Prezydent Rzeczypospolitej.

I tam również...

ZAJŚCIA ANTYŻYDOWSKIE W PALESTYNIE

JEROZOLIMA. Reuter donosi, iż w czasie starć pomiędzy Żydami a Arabami, do jakich doszło w Jaffie, liczne osoby zostały zabite. Na miejsce zajść ściągnięto wojsko. Sytuacja jest rzekomo poważna.

PARYŻ. Havas donosi, że wiadomości, nadchodzące z Palestyny do Kairu, świadczą o poważnym charakterze rozruchów i starć, do jakich doszło w wielu miejscowościach pomiędzy Arabami a Żydami. Najpoważniejsze zajścia miały miejsce w Jaffie, gdzie zostało zabitych 4 Żydów i 2 Arabów. Oficer policji brytyjskiej jest ciężko ranny. Wszystkie sklepy zamknięto. Zachodzi obawa, że rozruchy przedostaną się również do Tel-Aviv. Władze ogłosiły stan wyjątkowy. Wojsko ma zapewnić porządek i ład na ulicach.

LONDYN (Pat). Z Palestyny donoszą, że w związku z pogrzebem dwóch Arabów, zamordowanych przed 3 dniami w Jaffie, doszło dziś do ostrych starć między Arabami i Żydami. Arabowie w czasie pogrzebu rzucili się na sklepy i domy żydowskie. Żydzi w przerażeniu uciekają z Jaffy do Tel-Avivu. Policja zmuszona była do interwencji, przyczem kilkanaście osób zostało zabitych, kilkadziesiąt zaś rannych. Władze ogłosiły w Jaffie stan wzmocnionej ochrony i poleciły wojsku utrzymanie porządku.

Włosi na drodze do Addis-Abeby
Abisyńczycy organizują ostatnią linję oporu

WARSZAWA (Pat). Według informacyj ze źródeł włoskich, od 14-go do 17-go b. m. włącznie toczyła się zajadła bitwa na linji Webbi-Szebeli, Iddi-Dole i Tanane-Sagague i Daba-Modo. O wyniku bitwy zdecydowało natarcie wojsk somalijskich i libijskich pod dowództwem generała Nasi. 18-go opór Abisyńczyków osłabł i wojska włoskie poczęły się posuwać naprzód. Główne starcie nastąpiło w dolinie rzeki Giana-Gobo na północ od Tanane i na zachód od Gorahei. Kolumny włoskie starły się z częścią armji rasa Nasibu, która jest dobrze wyekwipowana i dotychczas prawie wcale nie poniosła strat.

Komunikat włoski stwierdza zupełne zwycięstwo wojsk włoskich, ale nie mówi o zniszczeniu armji abisyńskiej.

Według Havasa, ras Nasibu posiada prawdopodobnie w innych punktach odwody, które dotychczas nie brały udziału w walce. Według Havasa, dotychczas nie potwierdzają się pogłoski o zajęciu Dżidżigi i Harraru. W Addis-Abebie krążyły dziś niepotwierdzone pogłoski, iż Włosi sięgnęli Ankober, odległy o 125 km. na północny wschód od Addis-Abeby. Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwa, Włosi przeszli już najtrudniejszą część drogi z Dessie do Addis-Abeby.

Rząd zorganizował dziś wielką manifestację w Addis-Abebie, podczas której zwrócił się z wezwaniem do ludności, by zorganizowała ostatnią linję oporu przeciwko postępującej kolumnie włoskiej, zdążającej z Dessie. 5.000 uzbrojonych wojowników ofiarowało swe usługi rządowi. Jeżeli ta ostatnia linja zostanie złamana, Abisyńczycy nie będą próbowali swej stolicy, pragnąc uniknąć jej zbombardowania. W kołach rządowych podkreślają, że nawet zajęcie stolicy nie będzie oznaczało końca wojny.

ABISYNJA PRZENOSI STOLICĘ.

Według doniesień z Dżibuti w Adis Abebie jest rozważany projekt przeniesienia siedziby rządu na zachód na wypadek dalszej ofensywy włoskiej.

Przeprowadzane są gorączkowe prace nad ewakuacją stolicy. Jednocześnie cesarz zwołał posiedzenie rady koronnej poświęcone omówieniu możliwości umocnienia i obrony stolicy. Krążą uporczywe pogłoski, że pomiędzy cesarzem a następcą tronu doszło do silnych rozdźwięków na tle różnicy zdań w sprawie celowości dalszego oporu Włochom.

OKRES DESZCZÓW DOPIERO W CZERWCU.

Ag. Stefani donosi z włoskiej kwatery głównej, że okres wielkich deszczów rozpocznie się w Afryce wschodniej dopiero za dwa miesiące, t. j. w połowie czerwca.

W ciągu tego czasu wojska włoskie znajdą się w takich warunkach, że deszcze, najbardziej nawet obfite, nie będą mogły im zaszkodzić.

Nadzieje tych, którzy przypuszczali, że w okresie deszczów Abisynja będzie mogła odetchnąć i wzmocnić się, muszą się rozwiać wobec faktu, że cesarstwo negusa już obecnie wali się w gruzy, a stolica państwa stanowi cel ofensywy marsz. Badoglio.

Kronika telegraficzna

* **Norweski minister spr. zagr. prof. Halvdan** wczoraj o godz. 9.40 rano wyjechał z Warszawy pociągiem do Moskwy.

** **Ogólna liczba kandydatur we Francji,** zgłoszonych do wyborów do ciał prawodawczych, które odbędą się 26 kwietnia, wynosi 4.807. Podczas poprzednich wyborów zgłoszono ogółem 3.837 kandydatów.

** **W Paryżu doszło do poważnych zajść** na 2-ch zebraniach przedwyborczych w 1-ym i 18-ym okręgu. Policja była zmuszona do interwencji. Kilka osób jest lekko rannych. Obecnych na zebraniu usunięto z sali siłą.

** **W jednym z pawilonów paryskich hal wydarzył się wypadek zatrucia** około 20 osób. Przyczyną wypadku było otwarcie przez jednego z funkcjonarjuszy miejskich gaśnicy. 19-tu zatrutych przewieziono do szpitala, jeden z nich zmarł po kilku dniach agonji.

** **W pobliżu Aleksandrji odbywają się skombinowane manewry,** w których bierze udział flota brytyjska i artylerja nadbrzeżna. Nad miastem unosiły się eskadry samolotów.

** **Rada ministrów w Egipcie postanowiła pozwolić na dowóz z Włoch towarów,** które nie mogą być zakupione w innych krajach (nprz. siarka).

** **Zajścia w Jugosławji.** W pobliżu miejscowości Ossie w Jugosławji doszło do starcia pomiędzy grupą włościan i żandarmów, wezwanych na pomoc przez policjanta. Trzech włościan zostało zabitych.

W czasie zajść w Kerestinac, w okręgu Somobor, 11 osób utraciło życie, a trzy są ranne, w tej liczbie jedna ciężko. Aresztowano 10 włościan, podejrzanych o sprowokowanie incydentu.

** **W parlamencie czechosłowackim** złożono projekt ustawy, według której obywatel, który ukarany był sądownie za szpiegostwo, nie może piastować mandatu poselskiego. Spowodowane to jest faktem, iż jeden z członków komisji wojskowej sejmu czechosłowackiego — komunista, poseł Wodiczka, był skazany na kilkoletnie więzienie za szpiegostwo.

Podróż premjera Kościałkowskiego do Budapesztu odłożona

WARSZAWA. Polska Agencja Telegraficzna dowiaduje się, że podróż p. premjera Kościałkowskiego do Budapesztu, odłożona wskutek nagłej niedyspozycji p. premjera, dojdzie do skutku w najbliższym czasie.

Tego jeszcze nie było!

KONFISKATA „GAZETY POLSKIEJ".

Wczorajszy nakład „Gazety Polskiej", organu t. zw. pułkowników, został skonfiskowany za artykuł, omawiający krwawe zajścia lwowski. Po konfiskacie wydano nakład drugi, świecący niecodzienną dla tego pisma białą plamą. Do wyjaśnienia przyczyn konfiskaty redakcja załączyła zapowiedź skierowania sprawy do Sądu.

Nowa fala strajków w Krakowie i okolicy

Przed kilku tygodniami przez fabryki Krakowa i okolicy przeszła fala strajków, która wygasła, przy akompanjamencie bolesnych wypadków „poniedziałkowych". — Zdawało się, że w świecie pracy nastąpi uspokojenie. Tymczasem ostatnio obserwujemy nawrót fali strajkowej. Zaczął się on strajku okupacyjnego w odlewni Immerglucka. W tych dniach zastrajkowało 250 robotników fabryki wyrobów cukierniczych Pischingera. Strajk ma charakter okupacyjny. Robotnicy zaprotestowali w ten sposób przeciw zredukowaniu 25 osób. Proponują oni dyrekcji fabryki pracę przez 5 dni w tygodniu zamiast 6, pod warunkiem, że wypowiedzenia zostaną cofnięte. Strajki objęły również fabrykę „Agortechnika", fabrykę „Bosko" (naczynia metalowe), oraz w okolicy Krakowa młyn Lelity w Bieńczycach i kamieniołomy w Regulicach. Strajk w młynie bieńczyckim został szybko zlikwidowany.

Wybory na Litwie

Litewski min. spraw wewnętrznych gen. Czaplikas w wywiadzie udzielonym „Siegodnia" oświadczył m. in., iż na Litwie jeszcze bieżącej wiosny będzie wybrane przedstawicielstwo narodowe.

W wyborach będą mogli wziąć udział wszyscy obywatele niepozbawieni praw w wieku nie mniej lat 24.

Kto będzie wystawiał listy kandydatów nie jest jeszcze wiadomem, prawdopodobnie ugrupowania zawodowe i izby. Partje będą tego prawa pozbawione.

PIĘCIOLECIE REPUBLIKI W HISZPANJI.

Na fotografji parada wojskowa w Barcelonie.

Od Administracji.

Celem ułatwienia uiszczenia należności za prenumeratę do dzisiejszego numeru „Dziennika Wileńskiego" załączyliśmy dla wszystkich naszych Sz. Prenumeratorów zamiejscowych blankiety przekazów rozrachunkowych, wolnych od wszelkich opłat pocztowych.

Prenumerata miesięczna z przesyłką 2 zł. 50 gr. Nieopłacone egzemplarze będą z dniem 1-go Maja 1936 r. wstrzymane.

Głośne procesy przeciw księżom
na wokandzie Sądu Najwyższego

Jak już przed wczoraj pokrótce donosiliśmy Sąd Najwyższy rozpatrywał w czwartek dwa głośne procesy polityczne przeciwko dwóm księżom katolickim, ks. Małyniczowi-Malickiemu i ks. Kochańskiemu.

W połowie maja r. ub. ze strony sfer t. zw. sanacyjnych prowadzono zaciekłą kampanję przeciw duchowieństwu w związku z uroczystościami żałobnemi po śmierci śp. Marszałka Piłsudskiego. W kilku wypadkach wszczęto przeciwko księżom procesy. Z tego czasu datują się obie sprawy.

SPRAWA KS. KOCHAŃSKIEGO.

Ks. Antoni Kochanski prefekt szkoły w Tykocinie miał przeciwdziałać prawnym zarządzeniom władz szkolnych w sprawie noszenia przez dzieci opasek żałobnych po śmierci ś.p. Marszałka Piłsudskiego. Na podstawie zeznań kilkorga dzieci, kierownictwo szkoły złożyło doniesienie do prokuratora, który polecił niezwłocznie ks. Kochanskiego aresztować. Wynikiem tego polecenia były znane zajścia w Tykocinie.

UNIEWINNIENIE.

W wyniku rozprawy przed Sądem Okręgowym w Łomży ks. Kochański został skazany na 6 miesięcy aresztu, natomiast Sąd Apelacyjny w Warszawie wyrok ten uchylił niewinniając całkowicie oskarżonego. Od tego wyroku odwołał się do najwyższej instancji oskarżyciel, prokurator Rudnicki.

Sąd Najwyższy rozpatrywał spra sprawę w składzie: przewodniczący: sędzia Kaczyński, wotanci sędziowie: Haurylkiewicz i Armiński.

Sąd Apelacyjny w motywach wyroku uniewinniającego wskazał, że przewód sądowy nie udowodnił, by istotnie wydane było prawne zarządzenie, które miał przekroczyć ks. Kochański. Ten fragment prawnoformalny sprawy był głównym tematem rozprawy w Sądzie Najwyższym.

NIE BYŁO ZARZĄDZENIA.

Obrońca adwokat Stypułkowski wywodził, że każdy akt władzy administracyjnej musi mieć określoną formę, zawierać powołanie się na ustawę, określać sankcje.

Nie można za taki akt uznać odezwy ministra oświaty do młodzieży dlatego tylko, że została zamieszczona w Dz. Urzędowym. Przecież tak samo w Dzien. Urz. wydrukowane było orędzie Prezydenta, którego treść nie może mieć charakteru obowiązującej normy prawnej i być poparta środkami przymusu. Gdyby jednak uznać nawet, że odezwa jest aktem władzy to i w tym wypadku wobec kategorycznego zeznania kierownika szkoły, że w sprawie noszenia przez dzieci opasek żałobnych żadnych zarządzeń nie wydawał, a tylko zalecenie, nie może ks. Kochański być karany za przeciwdziałanie zarządzeniom władz szkolnych.

ZALECENIE MOŻE BYĆ ZARZĄDZENIEM.

Prok. Kuczyński popierając odwołanie oskarżyciela w bardzo obszernym, opracowanym na piśmie wniosku dowodził, że forma zarządzenia może być dostosowana do potrzeb miejsca i chwili, dlatego też odezwę, wydaną w czasie bólu i żałoby narodowej należy uznać za zarządzenie władz, dostosowane formą do nastroju społeczeństwa. Jeśli ksiądz nawet otrzymał od kierownictwa szkoły tylko zalecenie, to jednak może odpowiadać za przeciwdziałania zarządzeniu, skoro do jego świadomości dotarło, że zalecenie to jest właściwie zarządzeniem.

Sąd po naradzie, wyrok uniewinniający Sądu Apelacyjnego uchylił.

SPRAWA KS. MAŁYNICZ-MALICKIEGO.

W drugim procesie ks. Mieczysław Małynicz-Malicki, proboszcz parafji w Trokach na Wileńszczyźnie był oskarżony o rozpowszechnianie podczas kazań nieprawdziwych wiadomości o uwięzieniu niewinnych ludzi w Berezie Kartuskiej i biciu ich przez policję, o prześladowaniu księży katolickich, o zażydzaniu szkolnictwa. Nadto miał dopuścić się uchybienia pamięci marszałka Piłsudskiego oraz bezprawnie pozbawić wolności grupę uczniów i woźnych seminarjum nauczycielskiego, których zamknięto w kościele, gdy zakradli się do dzwonnicy, aby bić w dzwony podczas wyprowadzania zwłok śp. Marsz. Piłsudskiego, wbrew zarządzeniom proboszcza. Sąd pierwszej instancji skazał oskarżonego na półtora roku więzienia. Sąd apelacyjny podzielając stanowisko sądu okręgowego, zredukował jednak karę, jako, jego zdaniem, zbyt surową do roku. Od wyroku tego odwołał się obrońca.

W Sądzie Najwyższym popierał skargę kasacyjną adwokat Borowski, w obszernym wywodzie analizują motywy wyroków skazujących obu instancyj.

OBRAZA NARODU.

Ks. Małynicz - Malicki oskarżony jest o obrazę narodu polskiego, której miał się dopuścić, wyrażając się w ten sposób niewłaściwy o uroczystościach pogrzebu śp. Marsz. Piłsudskiego. Motywując tą część wyroku, Sąd Okręgowy wskazał, że oskarżony swemi słowami dopuścił się wyszydzenia większości narodu polskiego, otaczającej czcią Marszałka Piłsudskiego. Sąd Apelacyjny, zaznaczając, że podziela stanowisko Sądu Okręgowego mówi w motywach o „wyszydzaniu narodu polskiego". Zachodzi tu wyraźna sprzeczność. Naród polski nie może być identyfikowany z częścią społeczeństwa, choćby stanowiącą większość.

WINA W ABSTRAKCJI

Przechodząc do innych zarzutów, obrońca powołał się na zasady indywidualizacji i podmiotowości winy w nowym kodeksie karnym. Motywy Sądu Apelacyjnego obrażają te zasady, nie omawiając pobudek czynów oskarżonego, nie zastanawiając się nad jego winą podmiotową. Zostaje tylko to, co jest przedmiotowe. Wskutek tego, wina oskarżonego zawisła jakgdyby w abstrakcji poza osobowością oskarżonego.

PRZEMÓWIENIE PROKURATORA

Po wysłuchaniu wniosku prokuratora Liebkind-Lubodzieckiego, który w dłuższem przemówieniu omawiał punkt po punkcie zarzuty skargi kasacyjnej, przyznając nawet w dwóch wypadkach pewne uchybienia formalne, ale wypowiadając się w konkluzji za utrzymaniem wyroku, Sąd udał się na naradę, poczem ogłosił decyzję oddalającą skargę kasacyjną w myśl wniosku prokuratora.

Przy dolegliwościach żołądkowych, zgadze, braku apetytu, obstrukcji, ucisku w okolicach wątroby, złem samopoczuciu, drżeniu kończyn, senności szklanka naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** działa szybko i ożywczo na osłabione trawienie.

Sprawa likwidacji studjum farmaceutycznego
na U. S. B.

Wobec mającej nastąpić w roku bieżącym ostatecznej likwidacji studjum farmaceutycznego na U. S. B. współpracownikowi naszego pisma udało się uzyskać od p. prof. J. Muszyńskiego, dyrektora studjum farmaceutycznego na U. S. B. szereg cennych uwag oświetlających tę sprawę.

Obecnie istnieją w Polsce cztery studja i jeden wydział dostarczające sił fachowych do 2.100 aptek, szeregu zakładów chemiczno-farmaceutycznych, zielarskich, laboratorjów naukowych itp. Rocznie kończy farmację od 150 do 200 magistrów, z tego około 50 proc. kobiet, które przeważnie już z racji swej płci prędzej czy później przestają pracować zawodowo. Pozostaje więc około stu dwudziestu farmaceutów, to jest tylu ile wynosi roczne zapotrzebowanie (o selekcji w tych warunkach mowy być nie może).

Mające uledz likwidacji studjum wileńskie wypuszcza rocznie 35—40 magistrów. Ze zlikwidowaniem go kontyngent roczny zmniejszy się o 20—25 proc., co da w rezultacie niedobór.

Magistrowie farmacji posiadając bardzo gruntowne i wszechstronne wykształcenie chemiczne mogą być bardzo pożyteczni na wypadek wojny przy organizowaniu obrony przeciwgazowej. Wprawdzie mamy w Polsce doskonale zorganizowane studja chemiczne, lecz nie posiadamy wielkiego przemysłu chemicznego, który mógłby zatrudnić naszych magistrów i inżynierów chemji. Przy dzisiejszym stanie naszego przemysłu wszechstronny farmaceuta częstokroć z powodzeniem może rywalizować z chemikiem posiadającym wiedzę wprawdzie ściślejszą, ale też i dzięki samej ścisłości ograniczoną w zakresie.

Co do wileńskiego studjum farmaceutycznego to przeciwko likwidacji jego przemawiają jeszcze inne, gospodarcze względy. W lecznictwie powracamy obecnie do stosowania ziół leczniczych i w związku z tem można zaobserwować ogromny rozwój zielarstwa. Polska jako kraj rolniczy posiada wszelkie warunki, aby w produkcji ziół leczniczych zająć jedno z przodujących miejsc w Europie. Do rozwoju zbioru roślin leczniczych dziko rosnących oraz do ich hodowli potrzebni są fachowcy, a tymi mogą być tylko magistrowie farmacji. Wileńszczyzna jako kraj par exelence rolniczy, posiadający ponadto ogromne obszary lasów, bagien i nieużytków, ma wszelkie widoki rozwoju zielniarstwa na swych terenach. Zresztą potwierdzają to fakty. Największe firmy zaopatrujące w zioła całą Polskę i eksportujące te produkty zagranicę znajdują się na terenie Wileńszczyzny (Święciany, Kurzeniec, Brasław). Rozwój ich jest dość ściśle związany z farmacją na U. S. B., gdzie bodajże najwięcej w Polsce poświęcają uwagi zielarstwu. Wobec tego skasowanie studjum farmaceutycznego w Wilnie, posiadającego świetne tradycje (jedno z najstarszych obok krakowskiego) przyniosłoby dużą szkodę krajowi pozbawiając go około 40 fachowców rocznie, a szczególnie wprost niepowetowaną Wileńszczyźnie, bowiem zahamowałoby rozwój zielniarstwa i pozbawiło kresy wschodnie placówki naukowej przyczyniającej się w tak wielkim stopniu do podniesienia dobrobytu Wileńszczyzny.

Na zakończenie kilka cyfr, aby nie być gołosłownym. Firmy zielarskie wypłacają rocznie około 400 tys. zł. chłopu wileńskiemu, same zaś za ze sprzedaży przerobionego produktu osiągają od 720.000 zł. do 1.000.000 zł. (tak! miljona złotych) rocznie. I to są obliczenia nader skromne i ostrożne.

Wileńska Izba Przem.-Handl. w swem sprawozdaniu miesięcznem podaje, że w lutym wywieziono 10 tonn ziół lekarskich zagranicę, a w marcu 3. (Anglja, Belgja, Czechosłowacja, Francja, Niemcy, Szwecja i t. d.) i wywieziono je w tak zwanym martwym sezonie... Przed niewielu laty Polska sprowadzała zioła z Niemiec i Węgier — dziś eksportuje. Dużą ma w tem zasługę „niepotrzebne" (zdaniem panów Jędrzejewiczów, przyp. red.) studjum farmaceutyczne na U. S. B.

Tego rodzaju oszczędności (szkoda, że nie pomyślano o tak „niezbędnej" instytucji jak Szkoła Nauk Politycznych przy Inst. Nauk. B. E. Wsch. przyp. red.) godzą tylko w rozwój życia gospodarczego i przyczyniają się do zubożenia kraju.

S.

Skuteczna reforma samorządu

Pomorski korespondent „Kurjera Warszawskiego" donosi temu pismu o zjeździe delegatów gmin zbiorowych wiejskich, odbytym z całego Pomorza w Toruniu. Wyniki obrad tego zjazdu tak charakteryzuje:

„75 proc. gmin wiejskich ma budżety deficytowe. Wprowadzenie gmin zbiorowych powiększyło znacznie ciężary gminne. Zadłużenie samorządu wiejskiego na Pomorzu sięga sumy 14 milj. zł. W 8 powiatach ciężary te mają na siebie przejąć samorządy powiatowe, w pozostałych 8 gminy pozostawione są samym sobie".

Zupełnie podobny stan finansowy wykazują gminy zbiorowe województwa poznańskiego i Małopolski. Stare gminy zbiorowe w b. Kongresówce i w województwach wschodnich w większości zgłosiły się do utworzonych przez rząd komisyj oddłużeniowych, domagając się oddłużenia z urzędu.

Niewypłacalność gmin zbiorowych całej Polski jest tedy bezsporne stwierdzona. Nie można tu mówić o złej gospodarce gmin. Takich wypadków oczywiście nie brak, zwłaszcza od czasu, gdy rządy w wielu gminach objęli narzuceni zgóry wójtowie. Gdy jednak wszystkie gminy zbiorowe we wszystkich częściach Polski wykazują deficyty budżetowe, musimy z tego faktu wyciągnąć jedyny logiczny wniosek: błąd tkwi w orgainzacji gmin. Albo na gminy zrzucił rząd za duże obowiązki, oddając do ich dyspozycji zbyt szczupłe środki finansowe, albo organizacja gmin jest zła, albo winne są tu obydwie te przyczyny.

Cytowane setkami przykłady dowodzą niezbicie, iż zastąpienie prawie bezpłatnie sprawowanych funkcyj w gminie jednostkowej przez wielki „kwalifikowany" aparat biurokratyczny pochłania wszystkie środki finansowe nowej gminy zbiorowej. Obowiązek dodatkowych świadczeń gmin w miejsce rządu (dodatki mieszkaniowe nauczycieli, drogi, ewidencja ludności, areszty, policja miejscowa) pociąga za sobą dodatkowe wydatki na parę dziesiątków milj. zł. Skutek tych dwu przyczyn jest prosty: gminy brną w długi i ogłaszają niewypłacalność.

A rząd? Tu i ówdzie łączy dwie gminy zbiorowe w jedną nową, sądząc, iż może, gdy połączą razem swe środki finansowe, a zmniejszą ilość personelu, związą wydatki z dochodami. W ten sposób nowe gminy zbiorowe stają się podobne do dawnych powiatów. W ten sposób jednak samorząd gminny przestanie służyć celom, dla których powstał: celom ściśle lokalnym, a stwarza konkurencję starostwom i wydziałom powiatowym.

Zakaz pracy nocnej dla kelnerek

W związku z rozporządzeniem ministra opieki społecznej w sprawie spisu robót wzbronionych młodocianym i kobietom, które usystematyzowało i uzupełniło dotychczasowe przepisy w tej mierze — pojawiły się pogłoski, jakoby wykonanie tego rozporządzenia pociągać miało za sobą redukcje licznych pracownic w zakładach gostronomicznych.

Te mylne informacje wynikają z błędnej interpretacji przepisów, dotyczących robót wzbronionych kobietom. Nowe rozporządzenie, utrzymując w całej rozciągłości obowiązującą dotąd zasadę — zabrania kobietom tylko bezpośredniej obsługi konsumentów w porze nocnej w zakładach, w których sprzedawane są napoje alkoholowe do spożycia na miejscu, z wyjątkiem restauracyj kolejowych i t. zw. automatów, w których praca kobiet w nocy nie jest zakazana.

Zakaz ten dotyczy nocnej pracy, kelnerek, zajmujących się w wymienionych zakładach obsługą na sali — nie dotyczy natomiast pracy innych pracownic gastronomicznych, jak np. kasjerek, kobiet pracujących przy barze i t. p.

OGŁASZAJCIE SIĘ
W „DZIENNIKU WILEŃSKIM.

NOWOŚCI WIOSENNE I LETNIE

11.80 9.50 15.50

Eleganckie męskie ½ buty dziurkowane | modne dam. pantofelki kolorowe „Ghandi" | Bardzo wygod. męsk. ½ buty plecione

poleca polska wytw. obuwia **W. NOWICKI** Wilno Wielka 30

NA LATO: modne wycinanki, opanki, sandałki, rzymki, obuwie brezentowe tenisowe, gimnastyczne. Największy wybór rannych pantofli.
CENY ZNIŻONE. CENY ZNIŻONE.

Obrazki z zielonej granicy

„Kurjer Poznański" pisze: Nasza straż graniczna ma ciężki orzech do zgryzienia. Pomysłowość bowiem przemytników — godna lepszej sprawy — jest tak olbrzymią, że trzeba istotnie dużo uwagi, czujności i zmysłu orjentacyjnego, aby wpaść na wyrafinowane „tricki" przemytników.

Oto parę obrazków z nad granicy niemieckiej.

Przez granicę przejeżdża codziennie pewien pan o inteligentnym wyrazie twarzy, czytając grubą księgę. Hm — gruba książka nadaje się napozór, by ją czytać przez parę dni, wiadomo, księgę trzeba studjować.

Ale nasz strażnik jest ciekawy. Lubi wszędzie zajrzeć, i książki mu nie obce.

— Cóż to pan studjuje ciekawego?

— E, nic specjalnego.

— Pozwoli pan?

I zajrzał do księgi, która mu się jednak zbyt gruba wydała. I trafił nie na byle co. Bo na broń. A jakże. W książce był zgrabnie i niewidocznie wmontowany rewolwer. Nie pierwszy przemycony rewolwer.

*

Idzie chłop przez granicę, dźwigając na plecach długi około 3 m. konar drzewa. Ot, zwyczajne sękate drzewo, nadające się na opał. Nasz strażnik jest jednak ciekawy.

— Co tam niesiecie, dobry człowieku?

— Ano drzewo.

— Pokażcież.

Konar z drzewa nie był zwyczajnym konarem. Był przez całą długość przecięty, a wewnątrz wydrążony. obie połówki drzewa były ze sobą dokładnie spojone gwoździkami, dokładnie „dopasowane". A we wnętrzu różnego rodzaju przemyt.

*

Widywano gu tuż przy granicy ze zwojami materjałów. Domokrążca, sprzedający sukno na ubrania. A nasz strażnik jest ciekawy.

— Sprzedajcież no jakie ładne ubranie...

— A panu poco cywilne ubranie?

— Na niedzielę.

Nuże zajrzeć do zwojów. Co za odkrycie! To wcale nie zwoje ze suknem, lecz pudła opakowane materjałami, a imitujące tylko zwoje sukna. A w pudłach? Oczywista przemyt.

*

Wiejska niewiasta przechodzi granicę. Dużo sukien na sobie.

A nasz strażnik jest ciekawy. Niewiasta zbyt powolnie się porusza, zanadto okrągła...

— Skąd to?

— Z zagranicy — widzicie.

— Proszę bliżej.

Niewiasta nie była „z natury" okrągła". Miała na sobie halki obszywane woreczkami, równomiernie dookoła rozmieszczonemi, a w nich... czego dusza zapragnie: i koronki i sacharyna i wiele innych towarów.

*

Chłodnica — to ważna część samochodu. Komuby wpadło do głowy zaglądać do chłodnicy auta na granicy? Ale nasz strażnik jest ciekawy. Zatrzymał samochód i puka jak doktór; słyszy niewyraźne szmery. Sprowadza mechanika, rozbierają chłodnicę.

I co się okazuje? Że pozornie duża chłodnica, to schowek, bo właściwa chłodnica, mała zresztą, wbudowana jest jakby w duże pudło. Naturalnie kunsztowne. A w pustej przestrzeni — przemyt.

*

Samochód miał pecha, bo po przekroczeniu granicy przejechał człowieka. Protokół i t. p. formalności. A nasza straż graniczna jest ciekawa. Nuż pytać, a skąd, a poco, a dokąd. I wnet specjalista-mechanik jest na miejscu. Bada i puka. I dopukał się, choć z mozołem, bo schowek był dobrze zakonspirowany. Nawet dwa były schowki, po obu stronach wozu, pod bocznemi ścianami, koło stopni wozu.

Od schowków słodycz biła — moc przemycanej sacharyny.

*

Są okoliczności w życiu, gdzie ciekawość jest jednak konieczna!

LIST JÓZEFA OPATOSZU

Żydowski „Nasz Przegląd" przytoczył obszerniejsze urywki z listu otwartego, zamieszczonego w żargonowym dzienniku nowojorskim „Der Tog" przez mieszkającego w Ameryce powieściopisarza, Józefa Opatoszu,— zwrócony do pisarzy polskich. Zdobycie egzemplarza nowojorskiej żargonówki z pełnym tekstem tego listu jest dla nas rzeczą łatwą ;ale i te jego urywki, które uprzystępnił polskiemu ogółowi „Nasz Przegląd", wystarczają, by z ducha i tonu wystąpienia żydowskiej znakomitości zdać sobie sprawę.

List zwrócony jest, oczywiście, przeciw antysemityzmowi. Zawiera m. in. (według relacji „Naszego Przeglądu") myśli i słowa następujące:

— „Gdy polscy zdrajcy (a imię ich legion) usiłowali wykazać, że powstanie polskie z r. 1863 było nieszczęściem, że nie było lepszego cara od Aleksandra II, mój dziadek bez pieniędzy dostarczył powstańcom polskim kilkaset kożuszków. Gdy Roman Dmowski wstydził się powstania z roku 1863 ja, pisarz żydowski, siedziałem w Nowym Jorku i pisałem moje „Lasy polskie", ja pisarz żydowski opiewałem powstanie w mojej powieści „Rok 1863".

Opisując w mocnych słowach tragiczne położenie Żydów w Polsce zwraca się potem Opatoszu do polskich intelektualistów. Apostrofuje Kadena Bandrowskiego, pytając się: „Czemu milczy Kaden - Bandrowski? — Wszak chyba wie, że endecy chcą wprowadzić hitlerowski kult rasizmu, a wtenczas odkryje się wielki „grzech", że matka Bandrowskiego była Żydówką. I nietylko u niego. Zdejmie się też Mickiewicza z pomnika warszawskiego, bo wieszcz narodu polskiego zapewniał, że jest w połowie Polakiem, a w połowie Żydem.

Milczy polski artysta, milczy polski intelektualista, bo kontakt stracił z wielkiem polskiem słowem, z tem słowem arcyludzkiem, które wyśnili w swych snach Lelewel, Norwid, Mickiewicz, Żeromski, Wyspiański.

Nie milczy tylko robotnik polski, a to jest jedyny jasny punkt. Z nimi więc, z robotnikami polskimi powinniśmy my Żydzi przeciwstawić się antysemityzmowi rzucając światu hasło: „Precz z uciskiem narodowym"! —

Przytoczyliśmy z rozmysłu wyjątek dość obszerny, by dać polskiemu Czytelnikowi próbkę tonu, w jakim przemawiają do polskiego społeczeństwa przedstawiciele Żydów zagranicznych, mniej dbający o dostosowanie się do polskiego sposobu myślenia i dlatego szczerzej wyrażający to, co myślą sami.

Mniejsza o to, kim jest p. Opatoszu. Mniejsza o to, że wsławił się on namiętną, wrogą Polsce kampanją prasową w Ameryce w czasie wojny, oraz że jego powieść „Lasy polskie" ma naogół cechy antypolskiego paszkwilu. Mniejsza również o to, jak wyglądała naprawdę (co trudno sprawdzić), sprawa owych kożuszków jego dziada.

Rzeczą istotną jest tupet, z jakim amerykański Żyd miesza się do spraw wewnętrznych naszego narodu, tupet, z jakim uważa za stosowne narzucać nam swoje sądy i prawić nam morały i tupet, z jakim, uważając to widać za swoje dobre prawo, żąda od niektórych Polaków (pisarzy polskich oraz robotników), popierania sprawy żydowskiej.

Polacy, którzy uważają, że powstanie 1863 roku „było nieszczęściem", to są „zdrajcy" — „zdrajcą" jest też i Roman Dmowski, ale on „pisarz żydowski, Józef Opatoszu, jest prawdziwym przedstawicielem polskiej idei państwowej, bo... siedząc w Nowym Jorku, pisał „In pojlisze welder"!

Polacy nie są kompetentni do oceny, jakie wskazania znaleźć możemy w dziełach Mickiewicza, czy Wyspiańskiego, ale kompetentny jest do tego on, Józef Opatoszu!

A to dopingowanie Kaden - Bandrowskiego do solidarnego występowania z Żydami i apelowanie do płynącej w jego żyłach krwi żydowskiej! A te z tupetem wypowiadane brednie o rzekomo żydowskiem pochodzeniu Mickiewicza! A ta pewność siebie w mówieniu pod adresem robotnika polskiego, że „powinien" razem z Żydami „przeciwstawiać się antysemityzmowi" i „rzucać światu hasła" judofilskie!

Wywody p. Opatoszu nie wymagają wiele komentarzy. Dla społeczeństwa polskiego są one jasne; skutek, jaki osiągną, będzie z pewnością odwrotny od zamierzonego.

Front Ludowy, bezbożnicy i komunizm

Międzynarodowy kongres w Pradze.—Sojusz żywiołów wywrotowych

Mobilizacja obrońców panowania żydowskiego

(Od własnego korespondenta)

Praga, 15 kwietnia r. b.

Podając ostatnią część sprawozdania z kongresu bezbożników, zaznaczamy że do spraw tych jeszcze powrócimy. — Red.

III

Jansen (Paryż) **wskazywał na zwycięstwo, odniesione „przez siły postępowe nad faszyzmem" w Hiszpanji i na sukcesy „Frontu Ludowego" we Francji.**

Calperin (Paryż) wyrwanemi dorywczo fragmentami encyklik Papieży (od Leona XIII do Piusa XI) usiłował uzasadnić twierdzenie, iż Kościół katolicki popiera faszyzm i dyktaturę, że współdziała z nią czynnie. Wyraził pewność, że Kościół „już niedługo będzie istniał". Określił Kościół i faszyzm jako „wrogów publicznych numer 1".

Calperin był ostatnim mówcą. Przemawiał do sali, w której pozostali z obowiązku korespondenci prasowi i nieliczni uczestnicy kongresu, wyraźnie znudzeni i zmęczeni wysłuchiwaniem w ciągu trzech dni oklepanych frazesów. Nadeszła chwila uchwalania rezolucyj. Smażyły je potajemnie od Wielkiej Soboty trzy komisje: 1) „Komisja reformy szkolnej i zagadnień, związanych z młodzieżą i stosunkiem szkoły do religji"; 2) „Komisja nauk przyrodniczych i ich stosunku do religji"; 3) Komisja, która debatowała nad „Polityką międzynarodową Watykanu i wspólną akcją przeciwko faszyzmowi i wojnie".

Na polecenie Tervagne'a dwaj delegaci odczytali półgłosem po francusku i niemiecku rezolucję komisji szkolnej, ujętą w zasadzie w formę ,zgodną z przytoczonemi wyżej wywodami mówców, którzy poruszali te problematy, **oraz rezolucję „potępiającą prześladowanie Żydów i antysemityzm.** Pozostałe komisje nie przyszły z rezolucjami na plenum.

Następnie p. Tervagne odczytał szybko po francusku uchwałę władz naczelnych. Międzynarodowej Unji Wolnomyślicieli. **Unja łączy się z moskiewskim Zw. bezbożników wojujących Z.S.S.R.** W krajach, w których przeprowadzenie fuzji praktycznie będzie niewykonalne, ma być utrzymany „status quo". **Połączone organizacje ślubują walczyć z całą energją z religją, „reakcją kleryka'ną", faszyzmem, jego ustrojami, teorjami i metodami,** wzywając do udziału w tej walce wszystkich swych członków i apelując o współpracę do kobiet, młodzieży, kół naukowych i postępowych. **Uchwała zawiera nadto protest przeciwko prześladowaniu Żydów i antysemityzmowi.**

Bijąc pięścią w stół prezydjalny, p. Tervagne wyraził wiarę, że rezolucje i uchwała będą wprowadzone w czyn i — nie każąc przetłumaczyć ich na język czeski, ani nie poddając ich pod głosowanie — prędko zamknął obrady kongresu. Na sali panowało milczenie (nie padł ani jeden okrzyk, czy oklask), zdziwienie i jawna konsternacja.

W takich okolicznościach po raz pierwszy w dziejach świata oprawiono jawnie pięcioramienną czerwoną gwiazdę komunistyczną w ramkę trójkąta masońskiego.

*

A teraz garść wrażeń ze zjazdu. Odbywał się on w atmosferze tłumionego zdenerwowania. U wejść na salę porządkowi z opaskami na rękawach przeprowadzali ścisłą kontrolę kart wstępu i legitymacyj. **Audytorjum szczególnie gorąco witało delegatów Z.S.S.R., wzmianki o Rosji, Stalinie, Leninie, Hiszpanji, „Froncie ludowym"** i niewybredne epitety, któremi większość prelegentów obsypywała Kościół katolicki i faszyzm. Gdy Hoving wspomniał o żydowskim potentacie filmowym z Hollyvoodu, który— wedle twierdzenia „Stürmera" — shańbił tysiące dziewcząt chrześcijańskich zabrzmiał mi za plecami szyderczy śmiech.Usłyszałem ironiczną uwagę: „Chwała Bogu!",rzuconą w języku czeskim. Obejrzałem się. Padła z ust nie Czecha ,tylko elegancko ubranego Żyda.

Na kongresie kręciło się wielu Żydów, brało czynny udział w jego pracach, z uwagą i zadowoleniem przysłuchiwało się obradom. Kiedym patrzył na p. Tervagne'a, to choć w klapie marynarki migotała mu rozetka jakiegoś odznaczenia, zdawało mi się, że to on właśnie służył Wybranowskiemu za typ „mecenasa" Kulmera przy pisaniu „Dziedzictwa". Metryki urodzenia p. Tervagne'a, „towarzysza" Łukaczewskiego, „paryżanina" Calperin'a i wielu innych zawierają pewnie ciekawą, ukrywaną skrzętnie tajemnicę...

Górujący liczbą na kongresie uczestnicy pochodzenia aryjskiego potulnie poddali się komendzie tych panów. Bezkrytycznie przyjmowali ich namiętne oracje, przeważnie podszyte najpospolitszą demagogją. **Klaskali nawet wówczas, kiedy o „krwawym" faszyźmie mówił przedstawiciel ustroju komunistycznego, ustroju, który bez skrupułów pozbawił życia 9 miljonów Rosjan ze wszystkich klas i warstw społecznych, byleby się na dobre usadowić na karku rosyjskiego narodu.**

Prelegenci atakowali przedewszystkiem doktrynę nacjonalistyczną, jako taką. Na nią i na Kościół katolicki szły wszystkie ataki. Religja Chrystusowa i ideologja narodowa są dwiema tamami, o które rozbijają się wysiłki ciemnych mocy. Kongres praski, na którym te ciemne moce podały sobie ręce, dostarczył jeszcze jednego na to dowodu. I wykazał niezbicie, iż **w przyszłości wysiłki komunizmu i masonerji będą zmierzały przedewszystkiem do oderwania spragnionych ust ludzkości od dwu życiodajnych zdrojów: od dogmatu wiary prawdziwej i od idei narodowej.**

Wyczuwało się na kongresie, że ciemne moce przeczuwają klęskę w walce, która je jeszcze czeka, że są w śmiertelnym strachu przed tą klęską.

*

Opuszczałem piękną „Salę Smetany", która przez trzy dni świąt Zmartwychwstania Pańskiego była zrządzeniem losu jakąś „synagogą szatana", z uczuciem ulgi. Na wiosennem niebie gasły zorze. Nad rozhałasowanem miastem płynęły z wież stu kościołów poważne dźwięki dzwonów, bijących na Anioł Pański.Przyszedł mi na myśl Comte i przyszła ta sentencja Sienkiewicza, w której wielki pisarz zestawia przemijające ludzkie systemy filozoficzne ze Mszą św., która od tysięcy lat „po staremu się odprawia". „I będzie odprawiała po wieki wieków", szepnąłem z uśmiechem do siebie w chwili, gdy mnie porywał wartki potok przechodniów.

W. GŁOWACZEWSKI

Włochy mają w ręku zwycięstwo

Musi się z tem liczyć Liga Narodów

RZYM, (PAT.). W ministerstwie prasy i propagandy złożono dziś następującą deklarację półurzędową:

Mimo, iż Włochy są najzupełniej pewne swego zwycięstwa nad Abisynją, nie omieszkały podjąć rozmów pokojowych, zainicjowanych przez Ligę Narodów i sformułowały w sposób realistyczny istotne warunki pojednania. Ze strony abisyńskiej warunki te zostały odrzucone. Nie wiemy, czy p. Volde Miriam, lub prof. Jeze, reprezentują w Genewie własne zapatrywania, czy też poglądy rządu abisyńskiego. Naszem zdaniem, należy rokować poza Genewą, gdyż jest to jedyny sposób wyjścia z obecnej dwuznacznej sytuacji.

Włochy wezmą udział w posiedzeniu rady Ligi Narodów, zachowując całkowity spokój i pewność siebie, jakie cechują również postawę całego narodu włoskiego. Biorąc udział w pracach Rady Ligi Narodów ,nie będziemy mogli jednak pójść na rękę tym, którzy zmierzają do przedłużenia wojny. Procedura genewska, która prowadzi do tego właśnie celu, nie wywrze na stanowisko Włoch żadnego wpływu. Włochy mają obowiązki wobec ludów Abisynji, które oddały się pod opiekę sztandaru włoskiego. Ludy te nie buntowały się dotychczas przeciw Negusowi jedynie w obawie okrutnych represyj. Faktu tego nie może ignorować ani rząd włoski, ani też Liga Narodów.

Włochy faszystowskie są państwem totalnem, co stanowi dziś o ich granitowej zwartości i sile. Dlatego też zwycięstwa włoskie będą całkowite. Wyrażą się one we wszystkich dziedzinach: dyplomatycznej, wojskowej, politycznej i ekonomicznej.

Podjęte zostały wprawdzie prace, zmierzające do sabotowania zwycięstwa włoskiego, ale zwycięstwo to znajduje się już w rękach Włochów, którzy będą je mogli narzucić każdemu.

Leży tedy w interesie Genewy znalezienie rozwiązania realistycznego i liczącgo się z rzeczywistemi faktami.

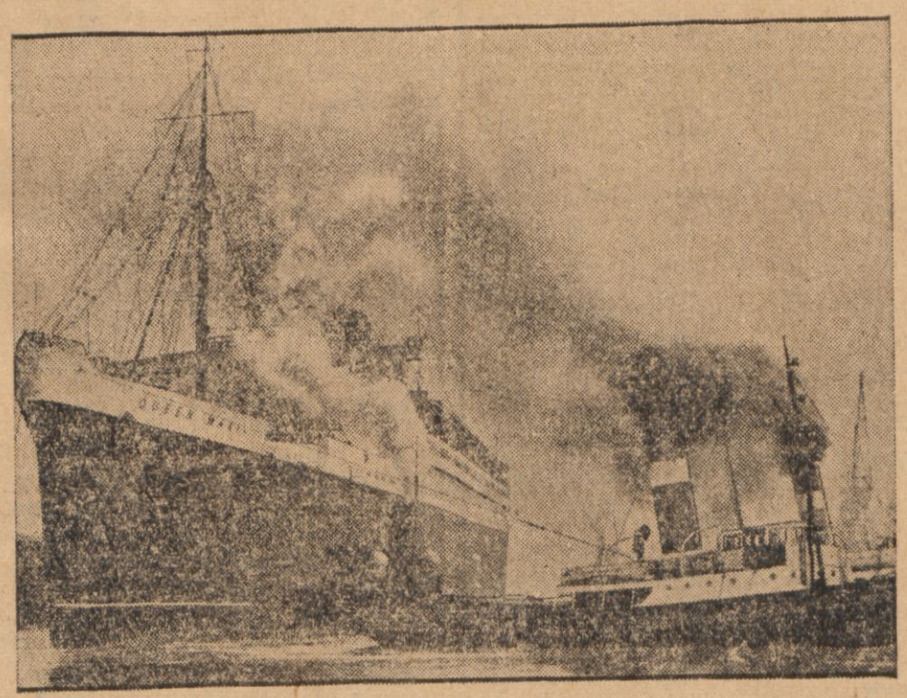

Angielski okręt „Queen Mary", największy parowiec świata, odbył pierwszą podróż próbną do portów szkockich.

Groźne objawy

Redaktor „Gońca Warszawskiego" cytuje taki epizod z wydarzeń lwowskich:

„Przy jednej z ulic, oddalonych od właściwego terenu rozruchów, grupa złożona z 8 — 10 kilkunastoletnich wyrostków zaczyna rabować mały sklepik spożywczy. W pobliżu znajduje się znacznie większa ilość sąsiadów i przechodniów.

Jeden z nich wzywa świadków rabunku do udzielenia pomocy napadniętemu sklepikarzowi, ale w odpowiedzi odzywa się jakiś starszy pan, nadsłuchujący pilnie odgłosów walki ulicznej:

— To nie nasza rzecz. Niech pan wezwie policję...

O policji, oczywiście niema, narazie mowy Ulica pustoszeje i banda wyrostków spokojnie kończy rabunek sklepiku".

Ten przejaw bierności, to beztroskie pozostawienie spraw ich losowi, to zwalanie obowiązku na innych — gdyby się upowszechniły, przygotowałyby drogę nieuchronnie komunizmowi. Taką właśnie była postawa inteligencji rosyjskiej w r. 1917. Problem moralnego pogotowia i zdolności aktywnej reakcji jest dziś u nas ważniejszym niż kiedykolwiek od r. 1918.

Hemoroidy są przyczyną złego samopoczucia i t. p. Należy bezwzględnie usunąć te dokuczliwe cierpienia. Przy hemoroidach stosuje się Anusol „Goedecke" DO NABYCIA W APTEKACH 12 czopków zł. 5.- 6 czopków zł. 3.-

PRZEGLĄD PRASY

KILIŃSKI I SIERAKOWSKI

Odsłonięcie pomnika Kilińskiego i tablicy Józefa Sierakowskiego w Warszawie przypomina społeczeństwu nietylko chlubną rolę, jaką mieszczaństwo warszawskie odegrało w ostatnich latach bytu państwowego dawnej Polski ale i wielki obowiązek, jaki ma cała dzisiejsza Polska w popieraniu i wzmocnieniu naszego mieszczaństwa.

„Otoczyć należy — woła słusznie „Gazeta przemysłu rzeźniczego" — mieszczaństwo polskie największą opieką, gdyż silne mieszczaństwo — to ostoja potęgi gospodarczej ojczyzny. Szczególną zaś uwagę zwrócić winny władze i społeczeństwo na kość pacierzową mieszczaństwa — na *polskie, chrześcijańskie rzemiosło* i o rozwój tej olbrzymiej siły gospodarczej dbać. Ne ograniczać praw rzemiosła chrześcijańskiego, a przeciwnie, poszerzać je, rozwjać! Ustalić prawa, które rozwiną gospodarczy dorobek rzemiosła i jego organizacyj branżowych — Cechów i Związków Cechów, o których chlubnych dziejach mówi nam pamięć Sierakowskiego. I jedynie dumą okryć się może lico rzemieślnika, gdy wspomni dziś tę chwilę ,jak to Cech rzeźnicki, organizacja zawodowo - gospodarcza, odrazu przemienił się w potężną siłę orężną, gdy głos ojczyzny go do niej powołał. A na czele braci cechowej — bohaterski Starszy Cechu rzuca się z toporem wśród gradu kul i karlaczy na wroga, zapatrzony w jutrznię Wolności".

Oby pomniki obu bohaterskich rzemieślników warszawskich stały się symbolem nowej orjentacji polskiej, o którą walczy Obóz Narodowy. Oby miasta polskie zaludniły się we wszystkich dzielnicach zamożnem i kulturalnem, polskiem i chrześcijańskiem mieszczaństwem. Oby zawód, który wydał Sierakowskiego, nie musiał ustępować miejsca rzezakom rytualnym!

DROGA JEDNEGO POKOLENIA

Dziennikarstwo polskie straciło w ś. p. Stanisławie Szpotańskim publicystę utalentowanego, wykształconego i sumiennego. Posiadała jego publicystyka gruntowną podbudowę historyczną, szerokie perspektywy europejskie, dużą kulturę literacką. Ale co nas najwięcej w niej pociągało, to wielka i gorąca pasja spraw polskich. Ś. p. Szpotański był rozkochany w polskiej kulturze, w polskiej przeszłości, w polskim charakterze.W każdym jego artykule czuć było pod powierzchnią rozumowania gorący nurt polskiego uczucia.

„Młode lata — pisze o nim jego kolega redakcyjny Adam Grzymała - Siedlecki — zeszły mu w atmosferze lewicowego radykalizmu politycznego. W okresie pracy w Komitecie Narodowym zachodzi w nim ewolucja, przesuwająca go ku temu prądowi odczuwań, któreby nazwać można nacjonalizmem. Nacjonalizm ten coraz bardziej się w nim gruntował i filozoficznie organizował, coraz to szczelniej zresztą schodząc się z jego naturą. Wraz z tą, coraz silniej w nim odzywającą się struną narodową rośnie też w nim religijność. Niejednokrotnie zwracał uwagę na doniosłość wyznania w życiu jednostki i społeczeństwa. W przeddzień śmierci w rozmowie redakcyjnej z przejęciem mówił, jak do żywa wstrząsnęła go potęga wiary J. E. ks. arcybiskupa Teodorowicza, bijąca z jego dzieła o Teresie z Kennersreuth".

Miał w swej drodze ku prawdzie religijnej i narodowej ś. p. St. Szpotański wielu towarzyszów. Była to bowiem droga najlepszych jednostek jego pokolenia. Opadały przed nimi, w miarę studjów i doświadczeń, mgły urojeń i pseudopewników, jakie przekazał ich pokoleniu pozytywizm. Uczucie polskie wyprowadziło ich na twarde i pewne drogi.

Żegnamy w ś. p. St. Szpotańskim bojownika dobrej sprawy, któremu los o wiele zawcześnie wytrącił broń z ręki.

Redakcji „Kurj. Warsz." przesyłamy wyrazy szczerego współczucia spowodu bolesnej straty.

Fałszowanie spraw Żeromskiego

Brednie i plagjaty w I. K. C.

Zwrócono mi uwagę, że na łamach „Illustrowanego Kurjera Codziennego" poczęły się ukazywać artykuły niejakiego p. Wacława Śledzińskiego z Kielc, który za temat obrał sobie szlachetną zresztą, ale zupełnie chybioną w plonach intencję gromadzenia „przyczynków" do biografji i twórczości Żeromskiego.

Pierwszy artykuł ukazał się w jesieni i utrzymany był w tonie „rewelacyjnym". Rewelacją p. Śledzińskiego miało tu być odkrycie, że Żeromski wstąpił do gimnazjum w Kielcach nie w roku 1876-ym, jak podałem to w swej pracy p. t. „Stefan Żeromski, dom, dzieciństwo i młodość", lecz w roku 1875-ym. Mam wszelkie dane twierdzić, że p. Śledziński w tym wypadku się myli. Opierając się (podobno) na odnalezionej w gimnazjum kieleckiem cenzurze rocznej Żeromskiego z r. 1877-go z klasy 1-ej, sądzi, że Żeromski był w niej całe dwa lata, a więc wstąpił do 1-ej klasy w r. 1875-ym. Piszę — sądzi — na to bowiem, by ów fakt sprawdzić, należałoby pierwej poddać fachowym oględzinom ową cenzurę, ku czemu potrzebna jest dobra znajomość języka rosyjskiego, która mogła p. Śledzińskiemu nie dopisać.

Złożyło się, że w Kielcach dłuższy czas nie byłem i sprawdzić osobiście szczegółu nie mogłem, dyrektor kieleckiego gimnazjum zaś, do którego zwróciłem się listownie, jako literat i dawny wychowaniec jego uczelni, nie dał mi żadnej odpowiedzi. Nie umiem się zdobyć w danym wypadku nawet na westchnienie „niestety", wyjaśnienie bowiem kwestji, czy Żeromski, wstępując do gimnazjum, miał lat dziesięć, czy jedenaście, uważam za tak mało pilne i datę tę w życiu małego Stefanka za tak bezprzedmiotową, że na sprzyjającą sposobność można śmiało poczekać. Nie zachęcała mię też do odpowiedzi prasowej zarówno drobna waga sprawy, jak i niepoważny w napastliwości ton artykułu p. Śledzińskiego.

Odkładając zatem ustalenie wartości epokowego odkrycia p. Śledzińskiego do chwili właściwej, zajmę się dziś drugim artykułem p. Śledzińskiego z dnia 2 marca, który dopiero dziś wpadł mi w ręce. Artykuł ten, noszący tytuł: „Świat rzeczywisty i legenda w twórczości Stefana Żeromskiego" jest nieudolną kompilacyjną przeróbką mej pracy p. t. „Dwór w Niezdołach" (Wątek rzeczywistości w „Wiernej Rzece"), drukowanej po raz pierwszy w „Tygodniku Illustrowanym" w r. 1926-ym i następnie włączonej, jako oddzielny rozdział, do wymienionej na wstępie książki mej o Stefanie Żeromskim. W studjum swem podałem, jaki był prawdziwy wątek dramatu, który posłużył Żeromskiemu do napisania powieści, podałem autentyczne nazwiska i autentyczne fotografje. Były to szczegóły nigdzie nie publikowane i nikomu nieznane. P. Śledziński najspokojniej czerpie z pracy mej wszystko, a więc wątek rzeczywisty, nazwiska, fotografje i nawet nie wspomina, skąd to wziął, nie bacząc na zastrzeżone w książce mej prawa autorskie.

Artykuł swój okrasza „wywiadem" z Franciszkiem Bracikiem, chłopem z Rudy Zajączkowskiej (powieściowe Niezdoły), który „odnajduje" u siebie, o dziwo! nawet portrecik Jana Połubińskiego (księcia Odrowąża), nakreślony ołówkiem, o, jeszcze większe dziwo! własną ręką heroiny dramatu i romansu Anieli Lubowieckiej alias Salomei Brynickiej. Rączką biednej Anielci, która nigdy w życiu niczego nie narysowała. Portrecik ten, jak poucza podpis pod reprodukcją w „I. K. C.", znajduje się obecnie w zbiorach Muzeum Świętokrzyskiego w Kielcach.

Dziwną jest, doprawdy, ironja losów. Jedną z kardynalnych przyczyn, które złożyły się na to, że praca Stefana Żeromskiego, jako pomocnika bibljotekarza w zbiorach raperswilskich, stała się poprostu niemożliwością, były arbitralne rządy p. Różyczki - de Rosenwerth - Różyckiego, poczciwego ignoranta, który w nadmiernej dbałości o bogactwo zbiorów i pamiątek pomnażał je falsyfikatami. Obrzydzenie, jakie wywoływała w Żeromskim ta „zapobiegliwość" i bezskuteczna naogół walka, jaką z nią staczał, skłoniły go wreszcie, między innemi do zrezygnowania z dalszej pracy.

Nie przypuszczał Żeromski, że kiedyś w regjonalnem Muzeum Świętokrzyskiem, które gromadzi również pamiątki po wielkim synu swej ziemi, znajdą się podsunięte przez kogoś i naiwnie umieszczone falsyfikaty, dotyczące jego własnej osoby, czy też twórczości.

Z całą odpowiedzialnością za swe słowo literackie stwierdzam, że rysunek ten, mający wyobrażać Jana Połubińskiego i zaopatrzony nadto inicjałami A. L. 863, jest zwykłą bredną, dziś ad hoc sfałszowaną. Przedewszystkiem wyobrażony tam młodzieniec jest zupełnie do Jana Połubińskiego niepodobny, powtóre Aniela Lubowiecka nie umiała rysować, potrzecie nie mógł być rysowany w roku 1863-im na bristolu, gdyż ten gatunek papieru był podówczas zupełnie nieznany.

Muzeum Świętokrzyskie, o ile chce „eksponat" ów utrzymać w swych zbiorach, powinno go poddać fachowej ekspertyzie.

A teraz dalej:

Wypytywany przez p. Śledzińskiego Bracik twierdzi, że znalazł ów portrecik we dworze rudzkim w kajecie, w którym były listy Jana Połubińskiego (ach, więc nawet i listy!), a znalazł, gdy dzierżawił Rudę do spółki z Piotrowskim. Otóż, nigdy żaden Bracik, ani żaden Piotrowski Rudy nie dzierżawił. Bracik jakoby twierdzi, że ojciec jego rozpoznawał w portreciku owego „krabiego", który się leczył we dworze. (Drobna uwaga: nikt, znający gwarę świętokrzyską, nie uwierzy, by jakikolwiek chłop w Kieleckiem użył wyrazu „krabia". Chłop w Świętokrzyskiem powie: hrabia, a raczej bez przydechu: „chrabio"). Ojciec Bracika, gdyby rozpoznał Połubińskiego, powiedziałby, że to jest ten „powstaniec", i nie mówiłby o żadnym hrabim, ani księciu. Połubiński bowiem *nie używał nigdy tytułu księcia*, ani też nie uchodził podczas swej choroby w Rudzie za żadnego magnata. Nie używała też tego tytułu jego matka, która nie była ani ziemianką, ani osobą bogatą, a tylko żoną wysokiego urzędnika ze skarbowości, człowieka dobrze sytuowanego. Połubińscy pochodzili z rodu kniaziów i mieli prawo za takich się podawać, ale tego nie czynili.

Nie mógł również żaden chłop z Rudy powiedzieć, że Aniela Lubowiecka pochowana jest w Seceminie, tam gdzie i Gucio Saski. Gucio Saski zginął pod Seceminem w Piotrkowskiem i tam jest pochowany. Secemin dzieli od Rudy kilka mil drogi, cui bono zatem zmarłą w rok później Anielkę Lubowiecką mianoby zawozić taki szmat świata aż do Secemina, skoro cmentarz parafjalny w Małogoszczu był pod bokiem i tam też została pochowana.

Zaznaczę raz jeszcze: tu nie o to chodzi, czy jakiś chłop w Rudzie pomylił się, lub coś wymyślił, ale o to, że ani pomylić się, ani wymyśleć tego poprostu nie mógł.

W pracy swej nadmieniłem, że Aniela Lubowiecka była bliską kuzynką Saskich. Była dziewczęciem miernej urody, ale dużego wdzięku.

Interview p. Śledzińskiego podaje, że była bardzo piękna, tylko urodę jej we dworze zapoznawano, jako że nie urodziła się ze szlachciców. Czy chłopi w Rudzie w epoce 1863 r., którzy tak dobrze znali bywających w Rudzie Lubowieckich, notabene bardzo dumnych Lubowieckich (h. Szreniawa), podejmowanych tam, jako goście bardzo honorowani, mogli w tradycji przekazać swym synom czy wnukom, że była to nieszlachcianka? Czy mogli zresztą sami Sascy w Rudzie podsuwać służbie lub chłopom na wsi podobne sugestje o swej bliskiej kuzynce. (Aniela Lubowiecka i Jan Saski z Rudy byli ciotecznemi dziećmi po dwu rodzonych siostrach Jadwidze i Tekli Wysockich). Oczywiście nie mogli i nic podobnego nie było. Gruba nić tegoczesnego uromantycznienia historji przegląda tu w każdym calu.

P. Śledziński twierdzi, że Jan Połubiński na swym bilecie wypisywał nazwę herbu rodowego i nazwisko w brzmieniu: kniaź Jan Połubiński.

Skąd p. Śledziński to wie? Czy p. Śledziński taki bilet widział? Gdzie taki bilet jest?

W pracy swej wykazałem różnice pomiędzy wątkiem powieściowym, a rzeczywistością. U Żeromskiego kniaziowa Odrowążowa jest osobą dumną i podkreślającą różnicę stanowiska społecznego jej syna i Salomei Brynickiej. W rzeczywistości pani Połubińska była serdeczną popleczniczką małżeństwa swego syna z bardzo zamożną panną Lubowiecką, równą mu urodzeniem, a wyżej stojącą majątkowo.

P. Śledziński jednak podanej przeze mnie rzeczywistości nie uznaje. Wie o wiele więcej. Poprostu: wie więcej. Wie, że p. Połubińska była właśnie taka, jaką była potrzebna Żeromskiemu do koncepcji powieściowej Odrowążowa. Że bała się o „zmianę koloru" krwi błękitnej, że bardzo się opierała temu małżeństwu i że nawet naprawdę wcisnęła pannie Lubowieckiej sakiewkę z pieniędzmi w rękę, a syna wywiozła do Szwajcarji.

Otóż pani Połubińska, gdyby nawet była takim potworem, uczyniłby tego nie mogła, bo przesiedziawszy w Rudzie prawie pół roku, wyjeżdżała stamtąd bez grosza, zapożyczywszy się u Saskich na drogę. I to nie do Szwajcarji, jak się to bombastycznie napisało, a tylko do Krakowa.

Resumując swe uwagi, trudno mi nie wyrazić zdziwienia, że podobne elukrubacje mogą się ukazywać na łamach dodatku literackiego „IKC" obok prac, podpisanych szanującemi się nazwiskami.

ST. PIOŁUN-NOYSZEWSKI.

PRZY HEMOROIDACH
(KRWAWIENIE, SWĘDZENIE, PIECZENIE, BÓLE, GUZY)
CZOPKI i MAŚĆ
„VARICOL"
GĄSECKIEGO
DO NABYCIA W KAŻDEJ APTECE

Z żałobnej karty

Zgon Respighiego. W Rzymie zmarł jeden z najwybitniejszych współczesnych komopzytorów włoskich. Ottorino Respighi. Zmarły liczył lat 57. Urodził się w Bolonji. Studjował początkowo w Bolonji, następnie w Berlinie u Maxa Brucha w Petersburgu u Rimskij-Korsakowa. Z wybitniejszych prac zmarłego kompozytora wymienić należy: cykl poematów symfonicznych „Fontanny rzymskie" (1917), „Pinie rzymskie" (1824), „Uroczystości rzymskie", suitę na małą orkiestrę „Gli Ucelli", Koncert gregorjański na skrzypce i orkiestrę, Tryptyk Boticellego, Toccatę na fort. i orkiestrę, Symfonję dramatyczną i Scherzo Veneziano.

Respighi był profesorem kompozycji w Akademji św. Cecylji. Odbywał tournées jako pianista po różnych krajach Europy i Ameryki.

REFORMACKIE
PIGUŁKI Z MARKĄ ZAKONNIK
STOSUJĄ SIĘ:
JAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK,
PRZY CIERPIENIACH WĄTROBY,
NADMIERNEJ OTYŁOŚCI,
UŚMIERZAJĄCE HEMOROIDY
I PRZY SKŁONNOŚCIACH
DO OBSTRUKCJI SĄ ŁAGODNYM
ŚRODKIEM PRZECZYSZCZAJĄCYM.
UŻYCIE 1-2 PIGUŁKI NA NOC.

ŁYSINA
SŁABE WŁOSY
MIA
wzmacnia porost włosów
usuwa łupież
Henryk Zak Poznań
FABRYKA PERFUM i KOSMETYKÓW

Pierwsza Chrześcijańska Fabryka Krawatów
p.f. „KRAWAT POLSKI"
w Łodzi,
ul. Piotrkowska 111.
Detal. sklep Piotrk. 110
tel. 150-52.
Poleca solidny towar tkany na własnych warsztatach. — Żądać wszędzie i zwracać uwagę na znak fabryczny.

KONCERTY W STOLICY

Dwudziesty czwarty koncert symfoniczny

Recital fortepianowy w sali Konserwatorjum

W piątek stanął przy pulpicie kapelmistrzowskim w Filharmonji, Mikołaj van der Pals, dyrygent z Helsingforsu. Na pierwszy numer w programie dał nam rzadko grywaną symfonję czwartą (D moll) Schumanna. Na dalszych miejscach znalazły się: wstęp do „Burzy" Szekspira Jana Sibeliusa, trzy fragmenty z opery Rimskiego - Korsakowa „Kitież", wreszcie poemat symfoniczny Karłowicza „Stanisław i Anna Oświęcimowie". Program uzupełniony był przez występ solistki, Idy Hendlówny, która grała koncert A dur Mozarta.

W krajach Europy zachodniej Robert Schumann, mimo zmienności różnych prądów muzycznych, nie utracił swego znaczenia. Jeden z najbardziej typowych przedstawicieli romantyzmu, zawsze jest wysoce ceniony jako twórca długiego szeregu dzieł natchnionych, które, podobnie jak dzieła Chopina — nie utraciły ani swej świeżości, ani zdolności wzruszania tych, co wogóle do wzruszenia w momencie słuchania muzyki są zdatni.

Tam, gdzie sztuka jest jedną z pierwszych potrzeb w życiu duchowem narodu, gdzie egzystencja ludzi kulturalnych bez słuchania muzyki i uczęszczania do teatru jest tak samo nie do pomyślenia, jak bez czytania książek i gazet—tam znajduje się dość miejsca na dzieła autorów różnych epok i kierunków. Oczywiście i tam szoda, jeśli zwłaszcza występuje bardzo agresywnie, odgrywa rolę niemałą. Szczególnie wśród ludzi o słabych umysłach i pozbawionych mocnych przekonań artystycznych. Nigdy jednak nie zdoła ona obalić wartości istotnych, wartości absolutnych, utrwalonych w pojęciu cywilizowanego społeczeństwa. Tam, gdzie istnieją szerokie poglądy na sztukę, znajdzie się zawsze miejsce poczesne dla wszystkich twórców różnych epok z warunkiem, by dzieła ich naprawdę z ducha były poczęte.

Inaczej jest u nas. Światek, interesujący się muzyką, jest niesłychanie szczupły. W miljonowej Warszawie nie można go liczyć więcej niż na paręset osób. Pojemność tego światka jest siłą rzeczy bardzo ograniczona. Sympatje kierunkowo-prądowe występują w formach ostrych; brak objektywizmu jest chorobą nagminną; tak samo brak szerszych horyzontów i umiejętności patrzenia poza siebie i przed siebie. Naogół widzi się tylko siebie i tych, kogo się naśladuje.

W podobnych warunkach żyć, a tembardziej rozwijać się i stawać się konieczną potrzebą życia duchowego narodu, sztuka wogóle, a muzyka w szczególności, nie może. Obserwujemy od lat stałe jej zamieranie, tracenie przez muzykę punktów oparcia w społeczeństwie. Oto naprz. p. Waydowa kasuje operę na rzecz operetek i nikt nie robi o to — nawet hałasu. Władze miejskie nie interwenjują, aczkolwiek ów „Kwiat Hawaju" naraża na śmieszność pozycję Polski i jej stolicy w oczach kulturalnych cudzoziemców, nie wykluczając turystów z państw bałkańskich. Żywot Filharmonji jest niesłychanie ciężki. Swoista polityka Polskiego Radja stała się w bieżącym sezonie wielkim i ciężkim kamieniem, pod nogi Filharmonji rzuconym. I cóż? Znaleźli się obrońcy Radja (na szczęście płatni); znajdują się obrońcy operetkowej polityki p. Waydowej...

W niesłychanie szczupłym światku muzycznym z łatwością feruje się wysoki na autorów, kierunki, prądy. Czyni się to często bez namysłu, bez rozwagi, jakby w przekonaniu, że wszystko można mówić bezkarnie, bo naprawdę to to nikogo właściwie nie interesuje. Padają tedy takie zdania (w roku uroczystości Beethovenowskich), że twórca IX symfonji jest dzisiaj wspaniałym... grobowcem; przekreśla się zupełnie twórczość romantyków (dla Chopina robi się w Polsce wyjątek) i t. d. Zwęża się w ten sposób domenę muzyki niesłychanie, ograniczając ją do rozmiarów bardzo ciasnego, naprawdę nowoczesnego podwórka. No i oczywiście dla Schumanna miejsca tam brakuje. Zwłaszcza, że nigdy nie pozwolił sobie na żaden efekt zewnętrzny, gardził blichtrem, blagą i tandetą. W programach warszawskich (nawet pianistycznych!) niezmiernie rzadko spotkać dziś można nazwisko Schumanna. Chyba, jeśli przyjedzie artysta z Zachodu; z Niemiec, z Francji... Nasi pianiści wolą grać raczej zalatujące kawiarnią kawałki hiszpańskie...

Ale oto p. van der Pals, kapelmistrz z Finlandji przybyły, nie znając widocznie naszych stosunków, daje symfonję Schumanna. Tego Schumanna, który, biorąc ściśle, symfonistą w pełnem znaczeniu wyrazu nie był.

Lecz był to twórca ze znamieniem genjusza na czole. Wielkie ramy czteroczęściowej symfonji, oraz konieczność wznoszenia konstrukcji architektonicznej cegiełka po cegiełce, krępowały zawsze Schumanna; nie mógł więc wypowiedzieć się z tak olbrzymią potęgą natchnienia, jak w Fantazji C-dur, ale i tutaj dał nam muzykę czystą, szczerą i piękną. Zwłaszcza w drugiej części, której forma należy do tych, w jakich Schumann lubił wypowiadać się najbardziej.

P. van der Pals prowadził symfonję ręką pewną, dbając o utrzymanie równowagi brzmienia różnych grup instrumentalnych, co mu się naogół udawało, z wyjątkiem paru tylko momentów, w których kotły wybijały się nadmiernie.

Wstęp do „Burzy" Libeliusa jest utworem, pomyślanym jako introdukcja do dramatu. Nie posiada przeto formy szerzej rozwiniętej. Przeważająca część dzieła to obraz burzy na morzu, wraz z wichrem, szumem fal, zderzaniem się bałwanów. Obraz ten namalowany jest świetnie; czuć tutaj rękę wprawną i myśl świadomie dążącą do celu. W interpretacji p. van der Palsa owa burza brzmiała bardzo efektownie.

Postać Rimskiego - Korsakowa jest nam dobrze znana. Muzyka jego zawsze, bez wyjątku (inna rzecz, jak oceniamy dzieła poszczególne), jest wyrazem zdrowia duchowego i czystych intencyj artystycznych. Wśród chaosu anaturalnych i amuzykalnych kojarzeń dźwiękowych któremi raczono świat przez parę dziesiątków lat odstatnich, Rimskij - Korsakow, ten propagator dyatoniki, rysuje się nam jako apostoł muzyki, nieskażonej żadnemi elementami jej obcemi. Fragmenty z „Kitieża", ostatniej opery R.-Korsakowa nie mogą dać nam dokładnego pojęcia o całości tego, podobno wspaniałego, dzieła. W każdym bądź razie mówią o mistrzostwie autora i o szlachetności jego zamiarów.

P. van der Pals, oceniany na podstawie koncertu piątkowego, winien być uznany jako kapelmistrz, dobrze znający swój fach, posiadający technikę dyrygencką, muzykalny, ze smakiem, ale trochę za powściągliwy w wyrazie.

Solistką wieczoru była p. Hendlówna. P. Żurawlew zapowiedziany na afiszach, nie mógł wystąpić, bowiem przedstawicielstwo firmy Ricordi'ego robiło trudności z wypożyczeniem nut „Toccaty" Respighi'ego. Rzecz to jakaś nowa i nieznana...

P. Hendlówna, niezmiernie utalentowana dziewczyna, nie dorasta wszakże w chwili obecnej do interpretowania koncertu Mozarta. Władając techniką skrzypcową świetnie, daje sobie radę z utworem od strony zewnętrznej, ale jeśli chodzi o styl, o wykwint frazy, o nieskalaną czystość i jasność rytmu, to p. Hendlówna znajduje się dość daleko od ideału Jest to naprawdę „cudowne dziecko", lecz jeśli zamiast pogłębienia talentu i gry będzie gonić za łatwymi dziś sukcesami, to w wieku dojrzałym stanie na martwym punkcie i zniknie z widowni, jak wiele innych jej poprzedników.

W sali Konserwatorjum odbył się w sobotę recital młodej pianistki ze szkoły prof. Al. Michałowskiego p. Stefanji Feltensówny. Podziwialiśmy świetną, znakomicie rozwiniętą technikę, wykończenie i precyzję; dalej imponowało nam ładne, pełne, zawsze szlachetnie brzmiące uderzenie pianistki, jej siła i ton, wolny od akcentów ostrych. Pozatem w grze p. Feltensówny widzimy dowody inteligencji muzycznej, a w ujęciu sporą dozę elegancji (Rondo Webera), umiejętność operowania dynamiką (Liszt) i zachowanie miary artystycznej (Chopin).

WITOLD SZELIGA.

Sport

UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA I PRZEKAZANIA NOWEGO SZYBOWCA AEROKLUBOWI WILEŃSKIEMU.

W niedzielę, dnia 19 kwietnia 1936 r. na lotnisku w Porubanku odbyła się uroczystość poświęcenia i przekazania Wileńskiemu Aeroklubowi, nabytego przez Okręg Kolejowy L.O.P.P., szybowca wyczynowego typu „Komar".

Uroczystości poświęcenia dokonał ks. Ostrowski T. J. Rodzicami chrzestnemi „Urwisa" byli: pani mec. Sztukowska i pan dyrektor DOKP w Wilnie inż. Kazimierz Falkowski. Bezpośrednie po chrzcie odbyła się uroczystość przekazania szybowca Wil. Aeroklubowi i pierwszy start „Urwisa", pilotowanego przez pilota Kol. Przysp. Wojsk. p. Szydłowskiego, za samolotem.

W ramach uroczystości odbyły się również pokazowe i propagandowe loty samolotami t. RWD 12 i RWD 8, które wśród publiczności wzbudziły szczery zachwyt. Niestety, wytworzony nastrój zakłócony został nieszczęśliwym wypadkiem pracownika Lot-u Choroszczuchy, który przy nakręcaniu śmigła uległ złamaniu prawej ręki. Rannym zaopiekowało się pogotowie wojskowe.

Publiczności na lotnisku nie wiele. (N)

NA BIEŻNIACH WILNA.

Z okazji dziesięciolecia radja, rozgłośnia wileńska zorganizowała w niedzielę bieg naprzełaj na dystansie 3300 m. Startowało 84 zawodników, z czego kilku bieg nie ukończyło.

W grupie młodszych pierwsze miejsce zdobył Kazimierski (Ognisko), w czasie 11:7,8 sek., przed Żylewiczem (Ognisko) 11:36 sek. i Dzikowiczem 11:42 sek.

W grupie starszych najlepszym biegaczem okazał się Zagórski (Wil. Straż Pożarna), który przybiegł pierwszy przed Nowickim i Arcimowiczem.

PREZYDENT R.P. PROTEKTOREM KOBIECYCH ZAWODÓW STRZELECKICH.

Pan Prezydent Rzplitej objął protektorat nad 5 narodowemi kobiecemi zawodami strzeleckiemi i 9 centralnemi kobiecemi zawodami strzeleckiemi, które odbędą się w Warszawie w dniach 7—10 maja b. r.

W zawodach tych spodziewany jest liczny udział zawodniczek z klubów i organizacyj, zrzeszonych w Polskim Związku Strzelectwa Sportowego. Udział w zawodach mogą brać zawodniczki, posiadające conajmniej 2 kl. odznaki strzeleckiej.

WISŁA ZWYCIĘŻA NIEZASŁUŻENIE DĄB 1:0.

W Katowicach, wobec 3.000 widzów, odbył się mecz o mistrzostwo Ligi między krakowską Wisłą a miejscowym Dębem. Zwyciężyła Wisła w stosunku 1:0 (1:0).

Poziom meczu nieszczególny. Ślązacy przegrali zpowodu anemji strzałowej napadu.

LEGJA REMISUJE ZE ŚLĄSKIEM.

W Świętochłowicach, wobec tysiąca widzów, rozegrany został mecz ligowy Legja — Śląsk, zakończony wynikiem nierozstrzygniętym — 1:1 (0:0).

Prowadzenie zdobył dla Legji Łysakowski. Wyrównał God z rzutu karnego.

WARTA PRZEGRYWA Z WARSZAWIANKĄ 2:4.

Rozegrany w Warszawie mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Warszawianką a Wartą, zakończył się zwycięstwem Warszawianki w stosunku 4:2 (2:1).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Pirych, Joksz, Knioła i Korngold, a dla Warty Nawrot i Szerfke z rzutu karnego.

POGOŃ ZWYCIĘŻA Z TRUDEM Ł. K. S.

W meczu mistrzostwo Ligi, Pogoń z trudem pokonała Ł.K.S. w stosunku 1:0 (0:0). Jedyną bramkę dla lwowian zdobył Borowski w 65 min.

W Pogoni najlepszą częścią drużyny była linja pomocy, w Ł.K.S. doskonale grała trójka obronna, najsłabszy napad.

RUCH REMISUJE Z GARBARNIĄ.

W Krakowie odbył się mecz ligowy o mistrzostwo Polski pomiędzy Ruchem z Wielkich Hajduk a Garbarnią, zakończony wynikiem remisowym 2:2 (1:1).

Na wyróżnienie w Ruchu zasługuje Badura, Urban i Gemza, z Garbarni najlepsi bracia Pazurkowie i Wilczkiewicz.

OTWARCIE SEZONU LEKKOATLETYCZNEGO W POZNANIU.

W niedzielę nastąpiło otwarcie sezonu lekkoatletycznego w Poznaniu. Z tej okazji odbył się szereg imprez lekkoatletycznych, a m. in. spotkanie międzymiastowe Poznań—Pomorze, bieg naprzełaj pań o mistrzostwo Polski oraz biegi naprzełaj senjorów i młodzików o nagrodę „Kurjera Poznańskiego".

Na inaugurację sezonu przybyli z Warszawy: prezes P.Z.L.A. inż. Znajdowski i wiceprezes Szlachciak. Publiczności, mimo dotkliwego zimna, stawiło się ponad 3.000 osób.

NOWACKA MISTRZYNIĄ POLSKI W BIEGU NAPRZEŁAJ.

Bieg naprzełaj pań o mistrzostwo Polski na dystansie 1.000 m., zgromadził na starcie 9 zawodniczek. Bezpośrednio po rozpoczęciu biegu, wysunęła się na czoło Lubicz-Świderska (AZS—Poznań), która prowadziła do półmetka, mając za sobą najgroźniejszą rywalkę Nowacką. Ostatnia jednak lepiej wytrzymała tempo i jako pierwsza wpada na stadjon, przerywając taśmę w czasie 5 m. 38,6 sek.

NOJI ZWYCIĘŻA W BIEGU „KURJERA POZNAŃSKIEGO".

Bieg senjorów o puhar „Kurjera Poznańskiego" zgromadził 61 zawodników. Ogólnym faworytem był Noji z Legji Warszawskiej, który też pierwszy przebył dystans ok. 5 tys. metr., zdobywając poraz drugi nagrodę.

POZNAŃ ZWYCIĘŻA POMORZE 68 : 52.

Międzyokręgowe spotkanie Poznań—Pomorze zakończyło się poraz drugi z zrzędu zwycięstwem Poznania. Tym razem w stosunku 68:52. Wskutek zimna uzyskano słabsze wyniki.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY HIPPICZNE W NICEI.

W Nicei rozpoczęły się międzynarodowe wojskowe zawody hippiczne z udziałem jeźdźców 7 państw europejskich.

Pierwszego dnia rozegrano konkurs myśliwski o nagrodę ufundowaną przez hotele nicejskie.

Zwyciężył jeździec szwajcarski przed Irlandczykiem i Francuzem.

Z polskich jeźdźców Komorowski na „Zbóju" zdobył 6-tą nagrodę.

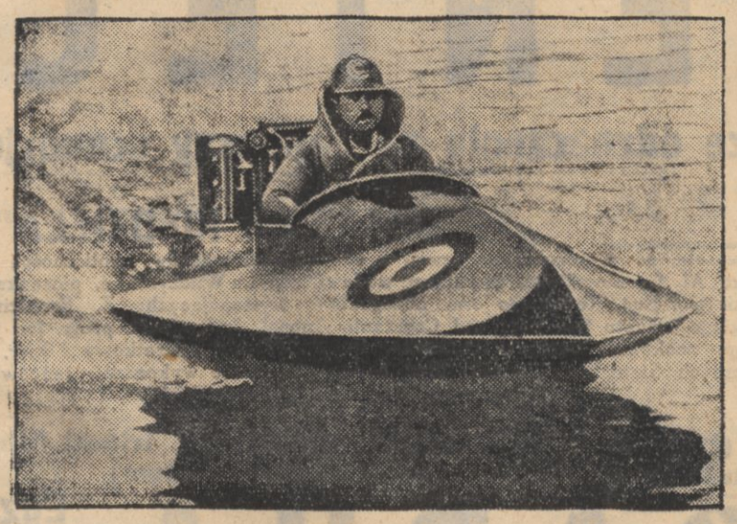

Francuz Jan Dupuy ma za miar pobić rekord światowy na motorówce własnej konstrukcji.

PRZYGOTOWALIŚMY
SOLIDNE UBRANIA do pracy, podróży, wycieczek
w cenie 39.50 zł. i 29.50
komplet t. j. marynarka, spodnie, kamizelka
Próbki materjałów zamiejscowym wysyłamy **GRATIS.** Instytucjom i Stowarzyszeniom służymy **KREDYTEM ORDEROWYM.**
D. H. „LECH" Wilno, Wielka 24, tel. 400.

Budowa nowej linji kolejowej

Rozpoczęta w r. ub. budowa nowej linji kolejowej Zawiercie—Poręba—Siewierz, z połączeniem z Tarnowskiemi Górami, posuwa się szybko naprzód. Na odcinku Zawiercie—Poręba ułożono już tor kolejowy, a na drugim odcinku Poręba—Siewierz przeprowadzono znaczną część robót ziemnych. Budowa odcinka Zawiercie—Poręba zostanie całkowicie ukończona już za kilka tygodni i linja ta zostanie bezwłocznie oddana do użytku publicznego.

Budowę linji kolejowej Zawiercie—Poręba—Siewierz finansuje Fundusz Pracy.

Los małoletnich złodziejów

Przywiezionych z Baranowicz Stankiewicza i Klimaszewskiego sprawców kradzieży w zakładzie fryzjerskim „Mural" przy ul. Mickiewicza po przeprowadzonem dochodzeniu osadzono w areszcie centralnym.

Klimaszewski przyznał się do kradzieży, przyczem oświadczył, że pieniądze zamierzał przeznaczyć na podróż do Abisynji.

Dowiadujemy się, iż Klimaszewski wraz ze Stankiewiczem zostaną osadzeni w domu poprawczym w Wielucianach. (h)

Ograniczenie emisji nowego bilonu

W bieżącym roku budżetowym 1936/37 ograniczone zostaje wybijanie nowego bilonu. Na emisję nowego bilonu przeznaczono drobne kredyty zaledwie w wysokości 200.000 zł., które zużyte będą na wybijanie monet bronzowych drobnej wartości, znajdujących się w obiegu.

Strajk rolników 2 młynów w Lidzie

Na skutek trwającego od dłuższego czasu zatargu pomiędzy właścicielami 2-ch wielkich młynów „Chitim" i Wileńskiego w Lidzie a pracownikami wybuchł strajk, do którego przystąpiło około 90 robotników.

Należy zaznaczyć, iż od 1924 r. na terenie tych młynów nie było ani jednego zatargu.

Inspektorat pracy wszczął starania celem zlikwidowania strajku. (h)

Zbiór i eksport smardzów

Pod wpływem znacznego ocieplenia i ciepłych opadów atmosferycznych pojawiły się w lasach Wileńszczyzny pierwsze wiosenne grzyby, smardze. Ten rodzaj grzybów nie ma zbytu na rynku wewnętrznym wskutek niedostatecznego uświadomienia ludności o konieczności kilkakrotnego sparzenia grzybów przed przyrządzaniem z nich potraw, wobec czego utarło się mniemanie, iż grzyby te nie są jadalne. Byłoby rzeczą, bardzo pożądaną, aby Instytut Gospodarstwa Domowego w Warszawie, którego celem m. in. jest opracowywanie jadłospisów według zasad racjonalnego żywienia, zainteresował się sprawą propagandy spożycia smardzów i opracował odpowiednie dokładne przepisy kulinarne. Dotychczas, wobec nikłej roli rynku wewnętrznego w konsumpcji smardzów, były one przedmiotem eksportu do Niemiec, które są poważnym odbiorcą tego rodzaju grzybów.

nowa żarówka
TUNGSRAM

Z DWUSKRĘTNYM DRUCIKIEM CECHOWANA w DEKALUMENACH
do 20% oszczędności
ŻARÓWKI
Radjoodbiorniki ELEKTRIT
Akumulatory i Radjosprzęt w największym wyborze
poleca
Firma MICHAŁ GIRDA
Wilno, Zamkowa 20, tel. 16-28.

Oszczędności przy wykonaniu ustawy karno-sądowej

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy karno-skarbowej nałożyło na władze skarbowe obowiązek badania stanu majątkowego, w celu ustalenia, czy ma nastąpić ściągnięcie kary pieniężnej, czy też wykonanie kary aresztu zastępczego.

Urzędy skarbowe Wileńskiej Izby Skarbowej delegowały do tych czynności specjalnych funkcjonarjuszów, co, wobec wielkiej ilości spraw o przestępstwa z ustawy karno-sądowej, połączone było ze znacznemi kosztami. Ministerstwo Skarbu postanowiło ograniczyć wydatki na powyższe cele i upoważniło władze skarbowe do badania stanu majątkowego skazanych, drogą bezpośredniej korespondencji z władzami administracji ogólnej, lub z samorządem. Na podstawie uzyskanych w ten sposób informacyj, władze skarbowe zadecydują, czy ma być ściągana wymierzona skazanemu kara pieniężna, czy też wykonany areszt zastępczy. (h)

Zaparcie. Świadectwa powag lekarskich stwierdzają skuteczne działanie naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka Józefa".**

Przeciwko uchylaniu się od płacenia grzywien

W ostatnich czasach zdarzyły się liczne wypadki uchylania się ukaranych przez władze administracyjne, bądź też władze skarbowe od płacenia grzywien. Ukarani wolą bowiem ponieść areszt niż uiścić kary pieniężne. W związku z tem wydane zostały zarządzenia, które mają na celu skrupulatne badanie stanu majątkowego ukaranych, by w przyszłości uniknąć uchylania się od odpowiedzialności pieniężnej. W nowem przyśpieszonem postępowaniu administracyjnem za niektóre wykroczenia przeciwko przepisom o broni, amunicji i spokojowi publicznemu, wymierzone grzywny pieniężne będą natychmiast ściągane. Prośby o stosowaniu aresztu zastępczego nie będą uwzględniane. (h)

Wybuch petardy przy ul. Wielkiej 33

W sobotę, dn. 18 bm., wieczorem o godz. 22.30 do piwnicy domu przy ul. Wielkiej Nr. 33 zostało rzucona petarda zegarowa, która wybuchła, niszcząc szyby w oknie oraz demolując wnętrze. Z ludzi nikt szwanku nie odniósł. Sprawcy podrzucenia petardy są narazie nieznani.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Zachmurzenie zmienne, gdzieniegdzie przelotne opady.

Chłodno.

Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej** odbędzie się w czwartek, dn. 23 kwietnia. Na porządku dziennym znajdują się dwie interesujące sprawy, a mianowicie wybór dwóch ławników na miejsce pp. Miśkiewicza i Adolfa oraz wybór Komisji Urbanistycznej.

Z MIASTA.

— **Miejskie schronisko turystyczne.** Zarząd m. Wilna uruchomił stałe schronisko turystyczne, urządzone według wszelkich wymagań współczesnych. Nowe schronisko miejskie liczyć będzie 300 miejsc. (h)

SPRAWY WOJSKOWE.

— **Odroczenie terminu ćwiczeń rezerwistów.** Rezerwiści wszystkich stopni, którzy z ważnych powodów pragnęliby uzyskać przesunięcie okresu odbycia ćwiczeń na termin późniejszy, niż ten, który został im wyznaczony, mogą wnosić do P.K.U. umotywowaną prośbę najpóźniej na 4 tygodnie przed terminem ćwiczeń. Niezależnie od tego, organizacje społeczne są uprawnione do występowania z wnioskami reklamacyjnemi bezpośrednio do właściwych władz wojskowych o przesunięcie lub odroczenie terminu powołania na ćwiczenia swych pracowników, o ile poważne względy tego wymagają. Bliższych informacyj w sprawie składania wniosków udzielają referaty wojskowe starostw oraz P. K. U. Do wniosków należy dołączyć dane ewidencyjne wojskowe pracownika, sporządzane według ustalonego wzoru.

RÓŻNE.

— **Zakaz wyszynku alkoholu w dniu 1 maja.** Władze administracyjne wydały zarządzenie, dotyczące wyszynku napojów alkoholowych w dniu 1 maja r. b. Dla zapewnienia spokoju publicznego w tym dniu, sprzedaż napojów wyskokowych będzie zakazana od samego rana. (h)

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— **Protokuły karno-administracyjne.** Organa P. P. sporządziły 8 protokułów karno-administracyjnych właścicielom sklepów spożywczych, bławatnych itp. za uprawianie handlu w niedzielę. Protokuły sporządzone zostały w dzielnicy żydowskiej. (h)

Kara za handel rakami. Starosta grodzki ukarał w dn. 18 bm. grzywną 100 zł. z zamianą na miesiąc aresztu handlarza Chaima Guzewicza (Kalwaryjska 65), który usiłował wysłać z Wilna do Paryża około 60 kg. raków, w stosunku do których obowiązuje obecnie czas ochronny. Raki pochodziły z jezior trockich.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Ujęcie złodziei.** Nocy wczorajszej funkcjonarjusze wydziału śledczego dokonali w kilku melinach złodziejskich i paserskich obławy. Aresztowano 6 złodziei, poszukiwanych przez Sądy oraz kilku oszustów, bez stałego miejsca zamieszkania. (h)

WYPADKI.

— **Pod kołami wozu ciężarowego.** W dniu wczorajszym przy ul. Saska Kępa pod przejeżdżający wóz ciężarowy, powożony przez niejakiego Janowicza Stefana, dostał się 7-letni Piotr Korczak (Sążniowa 1), któremu koła wozu zmiażdżyły prawą nogę. Chłopca opatrzył na miejscu lekarz prywatny. (h)

— **Zaginięcie 3 chłopców w wieku szkolnym.** W ostatnich dniach w Wilnie zaginęło 3 chłopców w wieku szkolnym, a mianowicie: 11-letni Szywgałło Andrzej, 12-letni Olewicz Marjan i 12-letni Pucko Bogusław. Chłopcy zbiegli z domu rodzicielskiego, zaopatrzywszy się przedtem w nieznaczną gotówkę, kompasy i zegary, widocznie z zamiarem udania się w daleką podróż. Za zaginionymi rozesłano listy gończe. (h)

50 miljonów ludzi uznało za najpiękniejszy film świata

CZARNY ANIOŁ

Genjalne trio: Fredric March, Merle Oberon, Herbert Marshall

Już jutro w kinie „Helios"

„Stracony" na krześle — obudził się w trumnie

Po straceniu Hauptmanna odżyła w Ameryce z nową siłą kampanja przeciwko stosowaniu kary śmierci, a zwłaszcza traceniu skazańców, przy pomocy krzesła elektrycznego, uważanego przez jego zwolenników za najbardziej „humanitarne" narzędzie śmierci, potępianego bezwzględnie przez przeciwników.

Jedni i drudzy dla poparcia swej tezy wyszukują coraz to nowe argumenty. I tak zwolennicy krzesła elektrycznego twierdzą, że sprowadza ono szybko i niezawodnie śmierć. Przeczą temu jednak urzędowo stwierdzone świadectwa, według których skazaniec rażony prądem żył jeszcze, mimo wszystkich zewnętrznych pozorów śmierci.

Wypadek taki zdarzył się kilka lat temu w stanie Arkansas. Skazaniec, stracony na krześle elektrycznem, po dokładnem zbadaniu przez lekarzy uznany został za zmarłego. Ciało jego włożono do trumny, zawieziono na miejsce chowania straceńców i już miano trumnę opuścić w dół, gdy stojący najbliżej trumny usłyszeli w niej podejrzane szmery. Za chwilę „zmarły" energicznem kopnięciem odrzucił wieko trumny, usiadł i rozejrzawszy się dokoła zapytał gdzie jest i co się z nim dzieje. Przerażenie świadków tej makabrycznej sceny nie miało granic. „Zmartwychwstanie" skazańca nie wiele mu pomogło. Ameryka nie uznaje bowiem stosowanego powszechnie zwyczaju, że skazańca uratowanego od śmierci nie traci się poraz wtóry. Nieszczęśliwego posadzono jeszcze w tym samym dniu na krześle elektrycznem i tym razem zabito go... z całą pewnością. Tak w każdym razie twierdzi protokół urzędowy dyrekcji więzienia, podpisany przez trzech lekarzy więziennych.

Szukamy babci...

Żydowska „Chwila" podaje zabawną ciekawostkę, dotyczącą stosunków niemieckich i gwałtownego wyszukiwania „aryjskich babek".

„W pismach niemieckich czytamy rozporządzenie ministra dla spraw kościelnych, na mocy którego opłata za „dowód pochodzenia" (Abstammungsnachweis) wynosi 50 fenigów, ale badanie archiwów kościelnych opłaca się po 75 fenigów za każde pół godziny szukania. Czysta krew jest koniecznie potrzebna i jest zapisana w metryce kościelnej. Można więc po uiszczeniu odpowiedniej opłaty otrzymać potrzebny papierek.

Sami Niemcy śmieją się z tego i opowiadają sobie anegdotki naprawdę rozweselające. Oto jedna z nich. Czerwony kapturek, idzie sobie do babci. W lesie spotyka wilka. — Heil Hitler! — odzywa się wilk. — Heil Hitler! — grzecznie odpowiada Czerwony kapturek. — Gdzie idziesz mała? — nastaje wilk. — Babci swojej szukam — odpowiada dziewczynka. Wilk machnął łapą melancholijnie: — My wszyscy teraz babci swojej szukamy".

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś, w poniedziałek o godz. 8-ej arcydoskonała sztuka w 3-ch aktach Wł. Fodora pt. „Matura". Ceny propagandowe.

— **Gościnny występ Wiedeńskiego Teatru Maksa Reinhardta.** W piątek dn. 24.IV w Teatrze na Pohulance odbędzie się gościnny występ Wiedeńskiego Teatru Maksa Reinhardta, który odegra komedję Hansa Jaraya pt. „Ping-Pong", z Lilli Darvas i Hansem Jarayem na czele. Ceny miejsc specjalne. Zniżki i kupony nieważne. Bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru „Lutnia".

— **Teatr Muzyczny „Lutnia".** Dziś op. „Zuza", która odznacza się pięknemi melodjami, oraz pełną humoru i dowcipu treścią, z Bestani, Wawrzkowiczem, Szczawińskim i Tatrzańskim na czele.

— **Koncert Chóru Dana w „Lutni".** W drodze do Łotwy i Estonji sławny dziś niemal w całej Europie Chór Dana, zatrzyma się tylko na dzień jeden w Wilnie, aby w sali „Lutnii" dać koncert, złożony z przebojowych, nieznanych w Wilnie pieśni.

— **„Trafika pani generałowej" w „Lutni".** Urok Wiednia, poezja wiosny i beztroski humor oto kanwa, na której rozwija się akcja komedji Bus Fekete „Trafika pani generałowej". Muzyka wil. kompozytora Sergjusza Kontera znakomicie ilustruje pogodę i beztroskie nastroje Wiednia. Obsada z pp. H. Rychłowską, S. Bestani, K. Dembowskim, L. Detkowskim i K. Wyrwicz-Wichrowskim na czele. Sześć obrazów ujmie w ramy dekoracyjne W. Makojnik. Reżyserja i inscenizacja K. Wyrwicz-Wichrowskiego.

— **Teatr „Rewja" ul. Ostrobramska 5.** Dziś premjera programu rewjowego pt. „To ostatnia niedziela". Początek przedstawień o godz. 6 min. 45 i 9 min. 15.

Z za kotar studjo.

Wielki reprezentacyjny koncert Rozgłośni Wileńskiej.

W ramach jubileuszowego programu Rozgłośnia Wileńska wystąpi w poniedziałek dn. 20 bm., o godz. 17.05 z wielkim koncertem, który będzie transmitowany na całą Polskę. Program obejmuje utwory kompozytorów wileńskich a mianowicie: M. Józefowicza, S. Czosnowskiego, T. Szeligowskiego, Jerzego Świętochowskiego i S. Węsławskiego. Będą to pieśni oraz fragmenty z operetek. Jako wykonawcy wystąpią soliści: pp. Stefanja Grabowska, Ola Obarska, Marjan Wawrzkowicz i Albert Katz. Ponadto w wykonaniu programu bierze udział orkiestra kameralna pod dyr. A. Katza i S. Czosnowskiego oraz chór „Echo" pod dyr. Wł. Kalinowskiego. W części symfonicznej wykonana będzie między innemi suita Ignacego Paderewskiego.

Bogaty program tego koncertu, trwający półtorej godziny będzie niezmiernie interesującą manifestacją sił artystycznych Wilna i niewątpliwie z zadowoleniem zostanie przyjęty przez szeroki ogół radjosłuchaczy.

Polskie Radjo Wilno

Poniedziałek, dnia 20 kwietnia 1936.

6.30: Pieśń. Gimnastyka. Polska muzyka ludowa. Dziennik poranny. Informacje. D. c. koncertu. Audycja dla szkół. 11.57: Czas i hejnał. 12.03: Dziennik południowy. 12.15: Chwilka społeczna. 12.25: Koncert. 13.10: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15: Muzyka popularna. 15.15: Codzienny odcinek powieściowy. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Muzyka polska. 16.00: Historja dziecięcej skrzynki radjowej. 16.10: Płyty. 16.15: Utwory fortepianowe kompozytorów polskich. 16.45: Zgadnijcie kto mówi? Zbiorowa audycja ze wszystkich Rozgłośni P. R. 17.05: Koncert Reprezentacyjny Rozgłośni Wileńskiej. 18.35: Płyta jubilatem, reportaż. 19.30: Koncert reklamowy. 19.40: Wiadomości sportowe ogólne. 19.45: Moje wrażenia przed mikrofonem. 19.59: Myśli o Radjo. 20.00: Casanova, opera kom. w 3-ch aktach Ludmira Różyckiego. Transm. z Wielkiego Teatru z Poznania. W przerwach Dziennik wieczorny. Wywiad z chałupnikiem-szewcem. „Przyjdź pan do nas na radjo", skecz. 23.00: Wiad. met. 23.05: Muzyka taneczna i salonowa.

Humor

PRAKTYK.

Przy spisywaniu ewidencji wachmistrz zapytuje obandażowanego rekruta:

— Żonaty?

— Nie, tylko uderzyłem się głową o futrynę.

SHAW DEMAGOG.

Shaw wygłaszał w klubie socjalistycznym przemówienie na temat nędzy proletarjatu, przeciwstawiając jej luksus klas posiadających i wspaniałe samochody burżujów.

W momencie najbardziej patetycznym, wskazuje na drzwi, zawołał:

— I tam, w tej chwili, przed drzwiami, stoi także taki samochód! Ale zanim go zniszczycie — jedno słowo: należy on do mnie.

PAN | JUTRO PREMJERA | Nieodwołalnie ostatni dzień „Róża"

„POTĘPIENIEC"

Triumfalne arcydzieło—złote medale i najwyższe odznaczenia za najlepszy scenarjusz.

HELIOS | Nieodwołalnie ostatni dzień
Dziś film, który zemocjonował CAŁE WILNO
Charlie CHAPLIN
w jedynym filmie ostatnich 5-ciu lat
„Dzisiejsze czasy"
Nad program: ATRAKCJE
Balkon 54 groszy

REWJA | Balkon 25 gr. Premjera 70 p. t.:
„TO OSTATNIA NIEDZIELA"
Arcywesoła, nowa, przebojowa rewja, z udziałem ulubieńców publiczności, świetnego komika Al. Gronowskiego, czarującej wodewilistki Lu Wilczyńskiej, piosenkarza Leona Leńskiego i Eug. Rewskiego oraz pożegnalnie występujących: Z. Szajdzińskiej, M. Marskiego i duetu tan. Enni and Constanti. Anons! Już w nast. progr. (od pon. 27.IV) wystąpi znakomita Barbara Halmirska, komik, reżyser operetkowy i kier. art. rewij stołecznych Stanisław Śliwiński oraz najlepsi w Polsce wykonawcy tańców rosyjskich fenomenalny duet tan. „Gronowskich".

POLSKIE Kino ŚWIATOWID Mickiewicza 9 | CHLUBA POLSKIEJ TWÓRCZOŚCI FILMOWEJ
„Manewry miłosne"
W rol. gł.: T. Mankiewiczówna, L. HALAMA, AL. ŻABCZYŃSKI, SIELAŃSKI i inni. Skarbnica przecudnych melodji! Olbrzymia, niespotykana dotąd wystawa! Zawrotny rytm tańca! Nad program: atrakcje dźwiękowe.

CASINO | Ostatnie dni największy triumf kinematografji światowej!
PAPUA
Egzotyczne arcydzieło

Wiosna nadeszła—Lato się zbliża
JAN FRLICZKA
Wielka 11 — Wilno — Św. Jańska 6 (Januszek)
Poleca wszelką konfekcję damską oraz galanterję męską
Prosimy zapamiętać adresy:
WIELKA 11 — Ś-to JAŃSKA 6.

Kto próbował ten przekonał się iż WINA wytwórni
W. Osmołowski WILNO
są stare, leżałe, mocne i zdrowe
Poleca się wino „MIESZANKA JAGODOWA"
Do nabycia w sklepach winno-spożywczych

Jan Pawlak
Ś-to JAŃSKA 6
Pranie chemiczne i farbowanie garderoby, wyrobów, skórzanych, futer i kapeluszy.
Wszelkie reperacje na miejscu po cenach konkurencyjnych. Firma nagrodzona dużym złotym medalem

NAJWIĘKSZA W WILNIE
PAROWA FARBIARNIA I CHEMICZNA PRALNIA
A. WOJTKIEWICZA
Przyjmuje się: ubrania damskie, męskie, dziecinne, futra, firanki, dywany i t. d. oraz plisowanie, gofrowanie na wszelkie desedesenie i greplowanie.
Pracownia: WILNO, BONIFRATERSKA 2. TELEFON 20-45.
Oddziały: WIELKA 66, MICKIEWICZA 22.

Wszelkie zalety kawy prawdziwej posiada ZBOŻÓWKA „STOWINKOL" jest smaczna, od żywcza i tania. Żądajcie w sklepach ZBOŻÓWKI „STOWINKOL"

Czytajcie i rozpowszechniajcie „DZIENNIK WILEŃSKI"

Uwadze P.P. przesiedlających się
PRZEPROWADZKI urządzeń domowych i biurowych, tak miejscowe jak i międzymiastowe, opakowanie mebli, szkła, porcelany, rzeźb i t. p. oraz przechowanie mebli najkorzystniej i fachowo załatwia, dając 100% gwarancję.
BIURO TRANSPORTOWE „EKSPEDYCJA MIEJSKA" w Wilnie, ul. Dominiikańska 17, tel. 9-87.

SAMOWAR niklowany, używany, ładny fason, okazyjnie do sprzedania. — Obejrzeć ul. Młynowa 4 warsztat ślusarski. 53—4

PIANINO lub fortepian bez pośredników kupię. Niemiecka 22, m. 19.

Dzierżawy

WYDZIERŻAWIĘ zaraz 8 ha łąki. Zgłaszać się do 22 wl. w godz. 3—4 p. p. Tatarska 17—7 u p. Baranowskich. 720

Kupno i sprzedaż

SKLEP spożywczy z urządzeniem i towarem do sprzedania. Wiwulskiego 52. Inf. na miejscu. 708

Wózek DZIECINNY, w dobrym stanie, sprzedam. Kalwaryjska 4—2 (Zwierzyniec).

MIESZKANIE 5 pokoj. z wygodami, suche, ciepłe, z ogródkiem do wynajęcia. Pańska 4 m. 3. 716

Lekarze

AKUSZERKA W. ŚMIAŁOWSKA ul. Wielka 10 — 7, naprzeciw poczty. Tamże gabinet kosmet. Usuwa: zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry.

Banka

KOREPETYCJI w zakresie 6-ciu klas, język niemiecki specj. matematyka, fizyka udziela maturzystka na warunkach przystępnych. Łask. zgł. do adm. „Dz. Wil" dla „Nisy"

Kupno i sprzedaż

DO WYNAJĘCIA dwa mieszk. 4 pok. i jedno 3 pokojowe. Wilkomierska 13. 706

MATEMATYK absolwent U. S. B. udziela lekcji z matematyki i fizyki oraz przygotowuje do egzaminów konkursowych na wyższe uczelnie. Naucza gruntownie i metodycznie. Adres: Jakóba Jasińskiego 12—8. 712

Praca poszukuje

EKSPEDJENTKA pracowała w sklepie wędlin poszukuje pracy. Zgłoszenia do administracji „Dz. Wil." pod „Praca". 56

ADMINISTRATOR rolno-leśny, lat 32, kilkunastoletnia, wszechstronna praktyka, energiczny — zmieni posadę. Zgłoszenia: Katowice, poste-restante „Czernichowiak B." 54—1

ABSOLWENTKA Szkoły Przem. - Handlowej poszukuje pracy w zakładzie handlowo - przemysłowym, sklepie lub t. p. Łask. zgłosz. do adm. „Dz. Wil." dla „H. P."

SZOFER - FACHOWIEC poszukuje posady. Oferty do Adm. „Dz. Wil." pod „Kaucja 500". 723

JUŻ CZAS przesadzać rośliny pokojowe. Oferty pod „Roboty sezonowe" w Administr. „Dz. Wil." 45—2

ZWIĄZEK ZAWOD. PRACOWN. BUDOWL. „PRACA POLSKA" poleca wykwalifikow. pracowników budowl.: murarzy, cieśli, malarzy, zdunów, tapicerów, brukarzy oraz wszelkiego rodzaju robotników niełach. Mostowa 1, Sekretarjat, godz. 18—20.

Pomódny Wilnia

ODWOŁUJE SIĘ do miłosierdzia bliźnich przymierający głodem, nieuleczalnie chory na przewlekłe schorzenie mięcza pacierzowego — Adam Zmitrowicz, zam. Kalwaryjska 95—4, albo łask. ofiary do Adm.

XIII KONFERENCJA T.P.M. Św. Wincentego à Paulo prosi łaskawych ofiarodawców o obiady, lub lokatę dla młodego chłopca, chorego na płuca, syna wdowy z 5-giem dzieci, i o pracę dla jej syna zdrowego. Oferty proszę skierowywać: Połocka 3, m. 3. M. Z.

WDOWA z dwojgiem dzieci, starszy syn chory na gruźlicę kości — obecnie sama zachorowała, żadnych środków do życia, prosi o pomoc, dopóki wyzdrowieje. Łask. ofiary do Adm. „Dz. Wil." dla „chorego młodzieńca".

Nasiona Chemikalje Opryskiwacze
poleca
Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych
WILNO, Zawalna 28, tel. 2148.
wł. JAN KRYWKO

Podaje się do wiadomości, iż od dn. 20 b. m. ceny mleka butelkowego obowiązują następujące: TUBERKULINIZOWANE (dla dzieci) litr hurt 20 gr., detal 23 gr.; WYBOROWE litr hurt 18 gr., detal 20 gr.

Wobec wielokrotnie stwierdzonych falsyfikatów, uprzejmie prosimy Sz. Odbiorców zwracać **pilną uwagę na opakowanie i datę na etykietach.**

ZRZESZENIE PRODUCENTÓW NABIAŁU, Spółdzielnia z odpowiedzialn. udziałami. Wilno, Piłsudskiego 13, tel. 22-22.

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od g. 9—18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową — zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6. — CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr., nekrologi 30 gr. za tekstem (10 łam.) 15 gr. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI — Drukarnia A. Zwierzyńskiego. Wilno, Mostowa 1. — Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

BIBLJOTEKA w Wilnie im. Wróblewskich